DZIS 6 STRON Wyd. A, Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 223 (1951) — Rzeszów, poniedziałek 19 września 1955 r.

Decydujący finisz

Oto dobiega 6 lat, od wykonania planu 3-letniego, od zaleczenia głównych ran wojny, zadanych nam przez hitlerowskiego najeźdźcę. W bieżącym roku zbilansujemy rezultaty naszej pracy nad lepszym urządzeniem sobie życia, n d umocnieniem naszej gospodarki i obronności kraju.

Dobiega końca 6 lat mozolnej pracy całego narodu i zbliża się chwila podsumowania jej wyników.

Dzięki aktywności mas pracujących, zadania pierwszego półrocza planu 6-letniego zostały w zasadzie wykonane. Entuzjazm i zapał, świadomość tego faktu, że pracujemy dla siebie, to była i jest główna siła napędowa w ucieleśnianiu naszych wzniosłych i trwałych zamierzeń gospodarczych. O tym że pracujemy z poświęceniem świadczyć może fakt, że są w naszym województwie takie zakłady i takie załogi, które mimo dużych trudności wykonały już zadania produkcyjne planu 6-letniego i zadeklarowały do końca br. uzyskanie nadwyżek produkcyjnych na wartość dziesiątków tysięcy, a nawet milionów złotych.

Do nich m. in. należą Zakłady Lniarskie w Głogowie, które plan 6-letni wykonały 3 września br. i zobowiązały się do końca br. dać dodatkową produkcję o wartości 4.800.000 zł. Załoga krośnieńskiej „Lnianki" plan 6-letni wykonała w dniu 31 sierpnia br. a dodatkowa jej produkcja do końca br. wyniesie około 200.200.000 złotych.

Również plan 6-letni wykonała FMISW w Gliniku Mariampolskim. Wymienione zakłady, uzyskały również obniżkę kosztów własnych. Jednak zakładów, które wykonały już plan 6-letni jest niewiele.

Natomiast są jeszcze zakłady i tych jest jeszcze sporo, które mają poważne niedobory w produkcji. Niedobory te musimy nadrobić w tych kilku miesiącach jakie pozostały nam do końca roku. Dużo do zrobienia będzie miał „Sanowag", Kopalnictwo Naftowe — Sanok, Tarnobrzeska Baza Remontu Obrabiarek, przemysł terenowy i inne zakłady. Czasu jest niewiele, a roboty dużo. Dlatego już dziś trzeba żwawo wziąć się do pracy, nie marnując ani jednej godziny czasu, wykorzystując każdy pomysł racjonalizatorski, zdolność maszyn i narzędzi, każdy kilogram surowca i olbrzymią siłę oddolnej inicjatywy ludzi pracy.

W niektórych dziedzinach gospodarki narodowej wystąpiły znaczne opóźnienia w wykonaniu planów produkcyjnych — nie wykonano wielu asortymentów, nie uzyskano planowej poprawy jakości produkcji, a niektóre gałęzie nie uzyskały przewidzianej obniżki kosztów własnych. Sytuacja ta stawia przed tymi załogami zadania mobilizacji sił i środków wydobycia i maksymalnego wykorzystania wszelkich rezerw w walce o pełne wykonanie zadań ostatniego roku planu 6-letniego, aby tym samym stworzyć dogodne warunki dla realizacji planu pięcioletniego.

W naszym województwie nowe zobowiązania o szybkie i pełne wykonanie planu 6-letniego podjęli już robotnicy i pracownicy mieleckiej WSK, PGPN — Jasło, Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej w Boguchwale, Kopalnictwa Naftowego Ustrzyki Dolne. Załogi tych przedsiębiorstw postanowiły szybciej i taniej wykonać plan 6-letni z myślą o stworzeniu sobie dogodnych warunków do produkcyjnego startu w planie pięcioletnim.

Inicjatywa załóg tych zakładów świadczy o tym, że leży im głęboko na sercu sprawa jak najpomyślniejszego wykonania obowiązków jakie powierzyła im partia i naród.

Za ich przykładem niech idą inne zakłady pracy, kierownictwa zakładów, rady zakładowe, organizacje partyjne. Niechaj już dziś dokonają one kontroli wcielania w życie dotychczasowych zobowiązań, ocenią co hamuje naszą pracę i zastanowią się nad usunięciem tych przeszkód.

Niechaj każda grupa związkowa, każdy robotnik i inżynier zastanowią się wspólnie nad podjęciem zobowiązań produkcyjnych, nad wezwaniem do współzawodnictwa w realizacji planu produkcyjnego we wszystkich wskaźnikach pokrewnych wydziałów i zakładów.

W tej szlachetnej rywalizacji o wykonanie i przekroczenie planu ilościowego i jakościowego, o uzyskanie obniżki kosztów własnych, o poprawienie jakości produkcji, nie może zabraknąć żadnego obywatela Polski Ludowej. Bowiem od aktywnej postawy ludzi pracy wobec potrzeb pomyślnego rozwiązania wszystkich zagadnień tego decydującego finiszu planu 6-letniego zależy nasz dobrobyt, potencjał gospodarczy i obronny naszego kraju oraz pomyślny start w przyszłą pięciolatkę.

Rozpoczynając realizację planu 6-letniego stawialiśmy sobie zadanie, że będzie to plan umocnienia naszej gospodarki i pokoju. To zadanie dodawało nam sił w pracy, to zadanie realizujemy więc konsekwentnie do końca. Abyśmy radośnie obchodząc tradycyjnego „Sylwestra", mogli wznieść toast za nasze pełne zwycięstwo.

„DAR POMORZA" ZAKOŃCZYŁ W GDYNI „REJS PRZYJAŹNI"

13 bm. statek szkolny „Dar Pomorza" po długiej podróży zawinął do Gdyni. Na pokładzie statku odbyło rejs szkoleniowy 110 uczniów — przyszłych oficerów naszej floty handlowej. Podróż szkoleniowa nosiła miano „Rejsu Przyjaźni". Celem rejsu była Odessa.

Na zdjęciu: Powitanie statku w porcie gdyńskim.

CAF — fot. Cello.

Radosny, barwny korowód przodujących chłopów — delegatów na Ogólnopolskie DOŻYNKI przeciągnął ulicami Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Kilkadziesiąt tysięcy chłopów, robotników PGR, pracowników POM i służby rolnej przybyło 18 bm. do stolicy na X Ogólnokrajowe Dożynki — radosne święto plonów. Rankiem miejsca zbiórek zapełniają się delegacjami przybyłymi ze wszystkich zakątków ziemi polskiej. Wzdłuż trasy korowodu dożynkowego gromadzą się tłumnie mieszkańcy stolicy.

Godzina 9. Rozpoczyna się uroczystość na Placu im. Stalina.

Na trybunach zajmują miejsca goście honorowi Ogólnokrajowych Dożynek z gospodarzem dożynek, prezesem Rady Ministrów — **Józefem Cyrankiewiczem** na czele oraz najwybitniejsi przodownicy naszego rolnictwa.

Do chłopów przemawia z trybuny honorowej prezes Zarządu Głównego ZSCh — **Antoni Korzycki.** Gdy mówca wita wszystkich przybyłych na uroczystości i ogłasza Ogólnokrajowe Dożynki za otwarte, rozlega się hejnał dożynkowy, wykonywany na starych instrumentach ludowych — trąbach owczarskich, ligotach mazowieckich i bazunach kaszubskich.

Do trybuny honorowej zbliża się kilkutysięczna grupa, otwierająca korowód dożynkowy. Na czele niesiona jest flaga narodowa, kroczą następnie przedstawiciele wszystkich województw. Przodują cy chłopi — mistrzowie wysokich urodzajów i wybitni hodowcy, których piersi zdobią krzyże zasługi, niosą wspaniały wieniec dożynkowy, upleciony z dorodnych kłosów pszenicy i żyta, gęsto przetykany kwieciem. Ponad głowami tradycyjne przepiórki, otoczone roztańczonymi grupami żniwiarzy i żniwiarek. Prowadzą je sternice — przodujące żniwiarki, których głowy zdobią korony z kłosów.

Blisko trzy godziny płynie nieprzerwana fala przez największy plac Warszawy i Aleje Jerozolimskie — w kierunku Stadionu Dziesięciolecia korowód dożynkowy, mieniący się w promieniach wrześniowego słońca wszystkimi kolorami. Lud Warszawy wyległy na ulice miasta gorąco pozdrawia idących w korowodzie chłopów.

Korowód dożynkowy kieruje się z Placu Stalina, Alejami Jerozolimskimi przez wiadukt i most Poniatowskie go na Stadion Dziesięciolecia. Tu odbędzie się tradycyjna uroczystość wręczenia wieńców gospodarzowi dożynek.

W loży zajmują miejsca goście honorowi z gospodarzem dożynek prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem na czele. W loży zasiadają też przodujący ludzie naszej wsi.

Na uroczystości obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego.

O godz. 13 rozpoczynają się uroczystości. 80 tys. ludzi, wypełniających stadion śpiewa bojową pieśń chłopską — hymn ruchu ludowego — „Gdy naród do boju". Gdy cichną słowa pieśni, z oświetlonego promieniami słońca głównego wejścia wbiega na murawę boiska niewielka grupa w strojach ludowych. Za chwilę rozlegają się ostre tony trombit, bazunów i ligawek. Grają hejnał, zwołujący grupy wieńcowe. Ze środka boiska powoli zbliża się do trybuny honorowej grupa niosąca wieniec centralny. Niosą ten wieniec najlepsi spośród tysięcy delegatów, wybranych przez chłopów całej Polski. Wręcza go gospodarzowi dożynek — prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi Wacław Zięba, średniorolny chłop ze wsi Rębisze-Kolonia w pow. Ostrołęka.

Cichnie muzyka i pieśń. Do tysięcy delegatów przybyłych z całego kraju na święto plonów przemawia witany gorącymi oklaskami gospodarz dożynek prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Wzniesione przez mówcę okrzyki zgromadzeni podchwytują z entuzjazmem.

Jeszcze nie umilkły okrzyki i oklaski, gdy powietrzem wstrząsają potężne detonacje. Na ciemnym błękicie nieba wykwitają kolorowe dymy. Nad stadionem płyną zawieszone na spadochronach flagi: biało-czerwona, czerwona, niebieska i zielona.

A później występy artystyczne — porywające, bajecznie kolorowe, gorąco oklaskiwane przez tysięczne rzesze zebrane na stadionie.

Dzień naszego województwa

Załogi JPGPN i ZPE W BOGUCHWALE przystąpiły do walki o szybsze wykonanie planu 6-letniego

(e) Załogi zakładów pracy województwa rzeszowskiego szeroko rozwijają współzawodnictwo i podejmują zobowiązania, zmierzające do pełnego wykonania zadań planu 6-letniego. O podjęciu takich zobowiązań zameldowała w dniu 15 bm. załoga Jasielskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego Przemysłu Naftowego i Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej w Boguchwale.

I tak załogi JPGPN odwiercą w miesiącu październiku 210 m ponad plan i zaoszczędzą 61.150 zł, przez wcześniejsze oddawanie odwiertów do eksploatacji, przyśpieszenie remontów urządzeń i maszyn, oszczędne zużywanie olejów, smarów i paliw stałych, oraz zwiększą postęp wiercenia o 0,5 proc.

Wykonają ponadto w pełni plan obniżki kosztów własnych w wysokości 3.580.000 zł i zaoszczędzą do końca br. na kosztach bezpośrednich 2.930.000 zł.

* * *

Załoga Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej im. L. Waryńskiego w Boguchwale, postanowiła przekroczyć wykonanie zadań planu 6-letniego. I tak: pracownicy działu izolatorów wysokiego napięcia, wyprodukują dodatkowo 976 szt. izolatorów różnego typu, na wartość 105.300 zł oraz zmniejszą ilość braków o 5 proc.

Zespół formierzy izolatorów wisiorowych, wyprodukuje ponad plan 600 sztuk izolatorów liniowych.

Wartościowe zobowiązania podjęła również załoga oddziału formowni nr 3, która wykona ponad plan 6.118 szt. izolatorów niskiego napięcia.

Dziś sesja WRN

(i) W dniu dzisiejszym o godzinie dziewiątej w sali kolumnowej Prezydium WRN w Rzeszowie przy ul. 1 Maja odbędzie się sesja WRN poświęcona m. in. przygotowaniom do kampanii jesienno - siewnej.

Zjazd Przodowników Pracy PGR

Wczoraj w Domu Kultury WSK w Rzeszowie odbył się Zjazd Przodowników Pracy PGR.

Ze wszystkich państwowych gospodarstw rolnych naszego województwa przyjechało około 300 przodujących traktorzystów, członków brygad polowych i hodowlanych, kierowników gospodarstw, agronomów i zootechników, pracowników administracyjnych. W zjeździe uczestniczył sekretarz KW PZPR tow. **Dominik Zimon** i dyrektor CZ PGR Warszawa tow. **Konrad Roliński.**

Po okolicznościowym referacie wygłoszonym przez przewodniczącą Zarządu Okr. Związku Zawodowego Pracowników Roln. i Leśnictwa tow. **Irenę Wojnarską,** kilkunastu przodujących ludzi otrzymało srebrne i brązowe krzyże zasługi oraz dyplomy. M. in. srebrne krzyże zasługi otrzymali: mechanik **Pryk z** Gorajowic, **Jan Gil** kierownik gospodarstwa Cieplice (zespół Sieniawa), **Kazimierz Nowakowski magazynier** zespołu Olszanica.

W trakcie obrad uczestnicy Zjazdu wystosowali do **tow. Bieruta** telegram, w którym między innymi zobowiązują się do terminowego przeprowadzenia siewów jesiennych i wykopków oraz do dalszej walki o wzrost urodzajów i hodowli w PGR w myśl założeń IV Plenum KC.

Sztandar przechodni za najlepsze osiągnięcia produkcyjne w br. otrzymała w Zjednoczeniu PGR Przemyśl załoga zespołu Zawada, a w Zjednoczeniu PGR Sanok załoga zespołu Olszanica.

Kilkudziesięciu przodowników PGR otrzymało cenne nagrody indywidualne.

Dużą i przyjemną niespodzianką dla uczestników zjazdu oraz dla zaproszonych gości były występy PGR-owskich zespołów artystycznych — z Cieszanowa i Baligrodu oraz zespołu Rejonu Lasów Państwowych z Tarnobrzega.

W Domu Kultury WSK otwarto równocześnie wystawę rolniczą obrazującą dorobek i rozwój produkcji rolnej w naszych PGR.

4 powiaty: Jasło, Krosno, Lesko i Lubaczów wykonały kwartalny plan dostaw zboża

Kwartalny plan obowiązkowych dostaw zboża wykonany został przed terminem przez chłopów z powiatu jasielskiego, krośnieńskiego, leskiego i lubaczowskiego. Również pozostałe powiaty poważnie zbliżyły się do pełnego wykonania planowych zadań.

Jednak nie we wszystkich powiatach, a już szczególnie w gromadach tempo obowiązkowych dostaw jest równomierne. Tak np. powiat **Mielec,** który przed kilkoma tygodniami znajdował się w czołówce, ostatnio osłabił tempo skupu, dając się wyprzedzić powiatom, w których żniwa i omłoty były poważnie opóźnione. Szczególnie chłopi z takich gromad jak: **Izbiska, Dulcza Wielka i Gawłuszowice** nie starają się systematycznie wykonywać dostaw. Ostatnio kolegium orzekające przy Prezydium PRN w Mielcu zmuszone było ukarać kilku opornych chłopów za złośliwe niewywiązywanie się z dostaw. Surowe kary niech będą ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy świadomie sabotują dostawy.

Rekordowe wykonanie planu dziennego — 3.150 proc. osiągnęli w dniu 15 bm. chłopi z powiatu Jasło.

O dobry start

Sporządzamy kiszonki

Jesień, to okres zbioru roślin pastewnych, kukurydzy i drugiego wykosu łąk. Zapobiegliwi rolnicy wykorzystują więc obfitość zielonych pasz dla zabezpieczenia się w dostateczne ilości siana, okopowych na zimę dla bydła, a przede wszystkim przystępują do budowy dołów silosowych i sporządzania kiszonek.

Rolnicy, budujcie doły silosowe, zakiszajcie zielonki, troszczcie się o wartościową karmę dla waszego bydła w zimie!

Przyczynicie się w ten sposób do rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich.

Dziś w numerze:

J. FILIPOWICZ — Te sprawy niepokoją

* * *

A. SOCHA — „Czarodziej" Malik

* * *

Nowiny Sportowe

Karami pracy *nie zastąpi*

Otrzymaliśmy ostatnio kilka listów, w których czytelnicy i korespondenci naszej gazety piszą o niebezpiecznej tendencji jaka daje się ostatnio odczuć w kampanii skupu zboża. Otóż aktyw usiłuje zastąpić pracę wyjaśniającą — karami. Prawo obywatelstwa zdobyło sobie w wielu powiatach takie rozumowanie. po co rozmawiać z chłopem, po co wyjaśniać mu sens terminowej realizacji obowiązków wobec państwa? Lepiej mieć spokojną głowę i na każdego zalegającego sporządzać wnioski karne. I łatwiej i wygodniej W myśl tej maksymy masowo, setkami kieruje się sprawy zalegających ze skupem zboża do kolegiów orzekających przy prezydiach PRN.

Co gorsze w tym wszystkim, w powodzi wniosków zdarzają się często wypadki niesłusznego wzywania chłopów na rozprawy do kolegiów. Często chłop wywiązał się nawet z nadwyżką z dostaw zboża, ale przy sporym jeszcze bałaganie jaki panuje w gromadzkich delegaturach MS i przy polityce unikania rozmów, otrzymuje wezwanie by stawił się na rozprawę w kolegium. Musi często tracić drogocenny teraz czas na to, by tylko sprostować omyłkę. A można przecież całkiem dobrze tego uniknąć

Żeby nie być gołosłownym przytoczymy tu najbardziej drastyczne wypadki **W powiecie przeworskim powiatowy pełnomocnik MS skierował w tym miesiącu do kolegium orzekającego około 360 wniosków karnych. Z tego wynika, że kolegium w jednym dniu musiałoby rozpatrzyć około 30 wniosków.** Jak przy takim nawale spraw rozpatrzyć je wszechstronnie i ukarać słusznie winnych? Dodajmy, że w dodatku wnioski nie posiadają żadnej prawie dokumentacji.

Nasz korespondent **E. Dziobak** sygnalizuje, że podobną drogę wybrał aktyw w pow Radymno. **Skierowano tam do kolegium orzekającego sprawę Franciszka Drozda z Radymna, który miał niby zalegać z dostawą 657 kg zboża. Na rozprawie Drozd wykazał się kwitami, że z dostaw dawno się wywiązał i to z nadwyżką. W Kaszycach w tym samym powiecie ukarano Eugeniusza Walczaka grzywną za rzekome zaległości w dostawach mleka choć Walczak też wykonał swoje powinności z 10 l nadwyżką.**

Na podobne wypadki można natknąć się i w powiecie rzeszowskim. Nie tak dawno skarżyli się na niesłuszne wezwania do Rzeszowa, chłopi z Bratkowic.

Nie jesteśmy za tym by całkiem zaprzestać karania. To byłoby również wypaczeniem tylko idącym w drugą stronę. Plan jest prawem nie złomnym i nikomu bezkarnie łamać go nie wolno.

Nie można jednak karami zastępować pracy wyjaśniającej. Nie można wzywać na kolegia i karać chłopów z którymi nikt przedtem nie rozmawiał i nie dostrzegł takich czy innych ich trudności. Kara powinna być lekarstwem na tych, którzy świadomie sabotują dostawy, spekulują, usiłują wymigać się od realizacji obowiązków. Tacy ludzie są, ale często ich właśnie aktyw nie potrafi dostrzec.

A już w żadnym wypadku nie może mieć miejsca wzywanie na rozprawy do kolegium chłopów, którzy wywiązali się z dostaw. To podważa zaufanie do organów naszej władzy i nawet ośmiesza je w oczach chłopów. Bo jakże — ten czy tamten sprzedał zboże nawet przed terminem, a tu go ciągną do prezydium i marnuje tylko czas sobie i innym.

Przykładem niech będzie powiat tarnobrzeski — powiat, który już wykonał w 90 proc. roczny plan dostaw zboża dla państwa i jako trzeci w naszym województwie został zwolniony od miarek i odsypów. **Tam ukarano za sabotowanie dostaw tylko 19 chłopów. Widać, że aktyw tarnobrzeski więcej z chłopami mówił o konieczności terminowej realizacji obowiązków, a mniej sporządzał wniosków karnych. I to odniosło właśnie skutek.**

TE SPRAWY NIEPOKOJĄ

Gładyszów — wieś położona w górach, na południe od Gorlic. Otoczona jest ze wszystkich stron łagodnymi zboczami. Dookoła piękny świerkowy las, z którego przeświecają niekiedy jasne polany pastwisk. Niżej widać szachownicę pól i na samym już dole kilkadziesiąt chłopskich zagród. Niewiele ich tutaj. Część wsi spalona była przez bandy i nie wszystkie budynki zostały odbudowane. To co zostało i to co ludzie przez kilka lat zdążyli odbudować, liczy w sumie około 60 chłopskich zagród. Domy podobne tutaj jeden do drugiego i nawet szkoła niczym się nie wyróżnia.

Ze szkołą jest tutaj wiele kłopotu. Dziurawy dach, nie szczelne okna, piece „pożal się Boże" — ludzie pytają tylko co będzie w zimie. Przed kilkoma laty mieli budować nową. Zwieziono nawet cegłę, chłopi chcieli wychodzić już do roboty, w końcu jednak zostało na starym... W tym roku nawet remontu nikt nie robił.

Ze Stefanem Medwidem rozmawiać można choćby i całą noc... bo w dzień ma dużo roboty i za mało czasu na pogawędki. Gazety i książki również czyta wieczorem, kiedy wraca z pola. W Gładyszowie gospodaruje od kilkunastu lat i opowiada wiele ciekawych rzeczy o swojej wsi. Sąsiedzi mówią o nim, że „ten dopiero dobry gospodarz, lubi dobrze robić".

— Tak „na oko" to u nas wszystko ładnie wygląda — las, góry, strumyki... Przyjemnie oglądać, ale już gospodarować trudniej. Mokro u nas.

— Mokro, to chyba na samym dole, a pola macie wyżej — wtrąciłem. Okazało się, że nie tak sprawa wygląda. Nawet na samych szczytach istnieją co prawda niewielkie źródła wody zaskórnej, które sprawiają jednak wiele szkód. Mokre są tutaj pola, zaniedbane łąki... W Gładyszowie dobrze wiedzą o tym. Wiedzą nawet i o tym, że w innych gromadach powstają zespoły wodno-melioracyjne, ale Medwid nie wiele mógł o tym powiedzieć. — Ciężka historia coś takiego u nas zrobić — ludzie uparli się, że inaczej być nie może. To samo było ze mną — mówi, kiedy pierwszy zacząłem stosować wapno nawozowe. Nie chcieli wierzyć, że to coś pomaga. Okazało się, że pomaga, nawet dużo. Skiba, którą można było na łańcuchu przyciągnąć z pola na podwórze, teraz rozsypuje się przy orce. Obecnie coraz więcej chłopów sieje wapno, np. Skoczeń, Pociecha...

Mój rozmówca ani razu nie użył określenia „ukryte rezerwy chłopskiej gospodarki", mówił jednak o nich dość długo. Niektóre uwagi warto przytoczyć.

W Gładyszowie ludzie od dawna zgadzają się z tym, że w jednym roku plony sięgają 12 q z ha a w innym... 3 q. Nikt nie stara się chłopów przekonać, że można temu zapobiec, że można co roku zbierać wyższe plony. Nie to jest jednak tutaj najważniejsze. Gospodarka zbożowa nie ma w gromadzie wielkich perspektyw, ale już z hodowlą jest całkiem inaczej. Tylko jak tutaj mówić o hodowli, kiedy na łąkach więcej mchu niż trawy. Bez melioracji na dłuższą metę nie obejdzie się. Obecnie należałoby zastosować choćby wstępne prace pielęgnacyjne na łąkach. Niektórzy w gromadzie przystąpiliby do tych prac jeszcze w tym roku, ale w całej okolicy nie można znaleźć brony do wydzierania mchu, nie ma również człowieka, który by się tą sprawą zainteresował.

Jedno jest pewne — chłopi z Gładyszowa mogą jeszcze wiele dobrego zrobić na swoich gospodarstwach. Zresztą nie tak dawno mówili o tym na zebraniu organizacji partyjnej. Mówili dość dużo i nawet konkretnie, tylko że w końcu nie potrafili podjąć żadnych wniosków. Sekr. organizacji partyjnej tow. Żmudzki mówi otwarcie — pogadać pogadają, ale nic poza tym. U nas jest od kilku lat to samo. Nikt tego nie zmienia i ludzie przyzwyczaili się do tego. Bierność jest chyba najgorszym wrogiem.

17 członków partii we wsi, wydawałoby się — siła, a jednak w Gładyszowie siły tej nie znajdzie. Zastanowić się teraz, gdzie tkwią źródła słabości, dlaczego organizacja niewiele skorzystała z ostatnich uchwał partii.

Organizacja partyjna w Gładyszowie jest słabym organizatorem. To co Komitet Powiatowy każe, co można przeczytać w instrukcjach — to wykona. Kiedy trzeba jednak organizować konkretną pracę — nie wychodzi. Zgodzić się można z tym, że ludzie nie mają doświadczenia, że nigdy tego nie robili. Ale tutaj chodzi przecież o sprawy bliskie każdemu chłopu. O sprawy, wokół których łatwiej można skupić całą wieś. Można, ale nad tym trzeba pracować z większym poświęceniem i z pełną wiarą w słuszność naszej polityki na wsi. A tego w organizacji nie ma.

Nie zmieniło sytuacji powierzchowne w gruncie rzeczy omówienie uchwał IV Plenum. W ten sposób omawia się tutaj od kilku lat uchwały partii. Czyżby i w tym wypadku miało się skończyć na wspomnianym już tutaj zebraniu. Byłoby to niewybaczalnym błędem i z drugiej strony przyniosłoby całej wsi wiele szkody. Sprawa omawiania uchwał IV Plenum a przede wszystkim podejmowania konkretnych wniosków do dalszej pracy organizacji partyjnej na wsi powinna spotkać się z większą troską towarzyszy z Komitetu Powiatowego. Należy w większym stopniu łączyć omawianą problematykę z konkretnymi możliwościami pracy członków partii na wsi. Przecież w takim Gładyszowie sytuacja nie jest taka jak w innych gromadach.

Spotkałem się tutaj z bardzo istotną sprawą, która niewątpliwie ma duży wpływ na bierność organizacji partyjnej.

Ośrodek Zdrowia. Ta sprawa powtarzana jest przez każdego we wsi. Jeszcze przed wyborami do rad narodowych chłopi z Gładyszowa i okolicznych wsi postanowili, że w gromadzie konieczny jest lekarz a już w ostateczności pielęgniarka.

Wiosną Prezydium PRN zgodziło się z tym, stawiając warunek — jeśli gromada znajdzie odpowiedni lokal. Dobra nasza — powiedzieli sobie chłopi. Rozglądnięto się po wsi, przeniesiono do drugiego budynku przedszkole, kobiety w jednym dniu zabrały się do bielenia, chłopi złożyli przeszło 700 zł na ewentualne koszty, a cała gromada była pewna, że naresz cie Ośrodek Zdrowia zostanie zorganizowany — nie będziemy jeździć więcej do Gorlic, nawet z drobnym wypadkiem — mówili ludzie.

Tymczasem Wydział Oświaty Prezydium PRN polecił z powrotem przenieść przedszkole, a chłopom powiedziano, że nie ma lekarza i ośrodka też nie będzie. Prosili, niechby z Uścia Gorlickiego raz lub dwa razy w tygodniu przyjeżdżał — przecież niedaleko. Jednak w Gorlicach nie ustąpili.

Nie przeceniając nawet tej historii trzeba stwierdzić, że takie postępowanie władz powiatowych aż nazbyt wyraźnie odbija się na postawie chłopów. Tutaj z całą pewnością można odszukać drugie źródło braku jakiejkolwiek inicjatywy ze strony organizacji partyjnej i całej wsi. W Gorlicach być może nie zgodzą się z tym. Ja również nie byłem do końca przekonany czy ta sprawa jest aż tak ważna. Tym razem przekonał mnie tragiczny wypadek, który miał miejsce w chwili, kiedy miałem odjeżdżać.

Do pokoju wpadł jak bomba instruktor Komitetu Powiatowego tow. Dwojak. — Po pogotowie... dzwonić — zmęczenie nie pozwalało mu przemówić. Ludzi ogarnął lęk — a może to w ich rodzinie. Ktoś zaczął gwałtownie atakować pocztę, że nie ma połączenia do Gorlic. Poskutkowało, ale z drugiej strony przewodu spokojny głos dyżurnej oznajmił, że karetka nie przyjedzie, została wysłana do innej gromady.

W międzyczasie ludzie dowiedzieli się wszystkiego. Emil Kania uległ wypadkowi przy pracy — traktor strzaskał mu nogę, rękę i obojczyk.

Widziałem obok rannego bezradnych ludzi, którzy nie wiedzieli jak mu pomóc. W gromadzie niestety lekarza nie było. Takie sceny przekonują.

J. FILIPOWICZ

Czarodziej „Malik"

Na poletku zakwitły pędy bawełny. Malik miał z nią nieraz sporo zmartwień — wiosna była przecież zimna i mokra.

Malec, którego zapytaliśmy w Gawłuszowicach o Karola Malika, z powagą wyciągnął z gęby ośliniony palec, wytarł go starannie o spodnie i oznajmił:

— O tu zaraz mieszka. Zresztą ja panom pokażę.

I, maszerując przodem objaśniał z miną „wszystkowiedzącego":

— Ja wiem. Panowie pewno chcą obejrzeć rodzynki u Malika. Albo sorgo. Tu już parę razy autem ktoś do Malika przyjeżdżał. Nawet z filmu byli.

Widząc, że go słuchamy ciągnął dalej z powagą:

— A może kukurydzę chcecie widzieć. A ona taka u niego wyrosła... — rozglądnął się w poszukiwaniu jakiejś miary do porównania. Krytycznym wzrokiem otaksował moją osobę.

— Dwa razy taka jak ten pan — pokazał na mnie — a może i wyższa. Na pewno wyższa.

Ze słów małego przebijał nieukrywany podziw pomieszany z dumą, że on pierwszy może o tych „cudach" nas informować.

Przypomniałem sobie tę scenę, gdy przed paroma dniami Malik pokazał mi listy jakie dostał tego roku od dzieci wielu szkół w kraju! Były to listy od tych, którym wiosną posłał nasiona swoich egzotycznych roślin — sorga, bawełny, dyni oleistej, pieprzu tureckiego, rodzynek. Dzieci informowały go o swoich sukcesach i niepowodzeniach w uprawie. Pytały o rady. Nie jestem zazdrosny, ale przyznam, że chciałbym dostawać takie listy.

„Kochany czarodzieju — pisała Halina Ptaszkowska z Ptaszkowej w pow. nowosądeckim — Piszę do Was pierwszy list i pozdrawiam Was bardzo serdecznie. Ja chodzę do klasy VII. Dziwicie się pewno, że z klasy VII nikt do Was nie pisze. Nie pisaliśmy do Was, bo nie mieliśmy czasu. Szykowaliśmy się na występy do Nowego Sącza. W Nowym Sączu dostaliśmy pierwsze miejsce. Byliśmy teraz w Krakowie na występach. Przepraszamy Was, że nie napisaliśmy jeszcze ani jednego listu. Kochamy Was jednak bardzo.

Ja lubię bardzo przyrodę. Zeszłego roku przyniosłam od pani z kółka biologicznego sorgo i dynię. Udało mi się. Sorgo wyrosło wysokie ale nie dojrzało. Dynia była bardzo wielka. Tego roku tatuś dał mi kawał ziemi bym sobie posadziła różne nowe rośliny i warzywa.

Nie mam więcej co pisać. Pozdrawiam Was i Wasze wnuczki serdecznie".

Malik wysypał na stół cały stos takich listów. Pisały dzieci z Ujeźny i Jagieły w pow. przeworskim, z Krasic w pow. przemyskim, z Łobozewa w pow. ustrzyckim, z Moszczanicy w pow. lubaczowskim, uczniowie Liceum Pedagogicznego z Krakowa. Z jakimś sentymentem przechowuje Malik te dziecięce prośby o nasiona, o porady, te listy pisane z taką ufnością i serdecznością do przyjaciela i „czarodzieja" w Gawłuszowicach. I trzeba przyznać żadnego nie pozostawia bez odpowiedzi.

Czumiza pochyliła ku ziemi kity pełne ziarna. Taki plon może ucieszyć każdego.

„Wyczarował" ten „czarodziej" w swoim życiu wiele. Nie będę wspominał już o sorgu. Zrobił wiele żeby upowszechnić tę pożyteczną roślinę w Polsce. Teraz „męczy się" nad bawełną. Ta odmiana, którą u siebie wyhodował zakwitła, mimo ciężkiej dla roślin, tegorocznej wiosny. Zaaklimatyzował tez na dobre pieprz turecki, migdały ziemne i rodzynki. Wyrosły na jego plantacjach melony i kawony, na widok których aż ślinka do gęby napływa.

Nie dziwię się wcale dziecięcym zachwytom. Niejedno już w życiu widziałem, ale gdy Malik pokazał mi 5-arową plantację kukurydzy, zaniemówiłem. Wysokość roślin — do 4 metrów. Waga kaczanów — do 0,5 kg. Powinna według obliczeń dać w przeliczeniu z 1 ha — 180 q ziarna.

Malik sam ją wyhodował. Ale ile się naślęczał nad krzyżowaniem rozmaitych odmian, ile zmartwień przeżył z jej powodu, on tylko wie. Sam nazwał ją „trzecią odmianą". Ludzie nazwali ją „olbrzymką". Kilku chłopów ma ją w tym roku u siebie na swoich plantacjach.

Poza tym pięcio-arowym poletkiem Malik ma posiane u siebie jeszcze 15 arów kukurydzy innych odmian. Zdecydowanie twierdzi — nie ma bardziej opłacalnej rośliny niż kukurydza.

Próbuje aklimatyzować też inne rośliny. Posiał np. w tym roku superpajzę, czumizę i zasłaz. Jedne na paszę, inne na włókno. Zebrał z 0,2 ara ponad 10 kg pszenicy krzaczastej, a z 0,5 ara — 18 kg żyta uniwersalnego. W myśli wyliczyłem, że gdyby tak obsiać 1 ha tą pszenicą byłoby 50 q ziarna, a z 1 ha obsianego tym żytem — 36 q ziarna. Gdyby było nawet po parę q mniej, warto jednak siać takie zboże. Plony byłyby rekordowe.

Pokazał mi też Malik raritas — pierwsze kłosy jęczmienia krzaczastego. Podobno jedne z pierwszych w świecie i podobno stanowią żywy przedmiot zainteresowań naukowców z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin.

Kolby kukurydzy którą Malik wyhodował mają nawet po 0,5 kg wagi.

Mimo tego Malik nie jest „czarodziejem" i nie „czaruje". Umie tylko rolniczą teorię stosować w rolniczej praktyce. Nie tyle umie ile uczy się. Uczy się stale, przez ładnych parę lat swoich doświadczeń. Uczy się i wie czego można żądać od przyrody. Zresztą drogę wskazał mu radziecki uczony Iwan Miczurin:

— „Człowiek może zmusić każde zwierzę czy roślinę aby się zmieniły i to tak jak człowiek sobie życzy. Otwiera się tu dla niego pole najbardziej użytecznej twórczości".

A. SOCHA

W dożynkowym pochodzie...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Cała Warszawa od najmłodszych do najstarszych wyległa w niedzielę na ulice, którymi podążał dożynkowy korowód. Rzęsistymi brawami nagradzali warszawiacy chłopów, którzy swymi wynikami w produkcji rolnej i hodowli zasłużyli sobie na reprezentowanie wsi polskiej na ogólnopolskich dożynkach. Było ich niemało — kilkadziesiąt tysięcy ludzi ze wszystkich województw.

Zdawało się chwilami, że ulicą przeciągają bukiety świeżo rozkwitłych kolorowych kwiatów. Stroje ludowe ze wszystkich stron Polski o najbardziej fantastycznych barwach, ludowe tańce i ludowe kapele tworzyły obraz, który każdego musiał oczarować.

Szła w dożynkowym korowodzie delegacja chłopów z naszego województwa. Szli w niej przodownicy nad przodownikami — Stanisław Nikodem z Dębiny słynący z doświadczeń nad uprawą kukurydzy, Józef Szklany — przodujący spółdzielca z Dębna, Jan Kazak — indywidualny gospodarz z Brzozy Królewskiej, który wielu zadziwił swymi produktami na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Łańcucie, szli inni! Było ich około 2 tysięcy.

Między nimi kroczyły ludowe zespoły artystyczne z Twierdzy, Kraczkowej, Białobrzeg, Komańczy, Lubziny, Głowienki. Rzeszowska grupa obok krakowskiej i warszawskiej była chyba najbardziej kolorowa i najbardziej rzucająca się w oczy. Nic dziwnego, że takie zespoły jak z Kraczkowej czy Komańczy zebrały chyba najwięcej braw.

Przez cztery godziny ciągnęli ulicami Warszawy przodujący chłopi, jedni przed drugimi chlubili się swymi osiągnięciami.

Wykonaliśmy w 89 proc. roczny plan skupu zboża — taki napis zdobił transparenty niesione przez chłopów z woj. bydgoskiego.

O trzy q zwiększyły się zbiory pszenicy na każdym ha w naszych PGR głosił na pis na transparencie niesionym przez robotników PGR z woj. opolskiego.

W 1960 r. na każdym ha wyprodukujemy 17,5 q zboża — transparent z takim napisem nieśli chłopi z Wielkopolski.

Niezapomniany dla wszystkich pozostanie wiec dożynkowy na Stadionie Dziesięciolecia. Delegaci wszystkich województw składali tu wieńce dożynkowe gospodarzowi dożynek, prezesowi Rady Ministrów PRL tow. Józefowi Cyrankiewiczowi.

Po przemówieniach chłopa z pow. Ostrołęka ob. Wacława Zięby i prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza, na stadionie odbył się pokaz taneczny w wykonaniu 1.300 osób.

Do późnych godzin wieczornych na placach i w parkach Warszawy odbywały się występy ludowych zespołów artystycznych. Do późna w nocy warszawiacy i ich goście — przodujący chłopi z całej Polski bawili się na zorganizowanych pod gołym niebem zabawach ludowych.

ADAM SOCHA

Na przełaj przez Bieszczady (II)

Odkrywamy rezerwy i możliwości gospodarcze

Kiedy mówimy, że tereny są zagospodarowane wyobrażamy sobie dobre drogi, ładne budynki mieszkalne i gospodarcze, uprawne pola, łąki czy też lasy, ale bez powalonych pni, połamanych konarów. Jakże trudno wyobrazić sobie taki widok w Bieszczadach. Zobaczenie „na własne oczy" i poznanie tych terenów pozwala dopiero ocenić rzeczywistość.

Zagospodarowanie Bieszczad postępuje w zbyt powolnym tempie. Na rozległych obszarach nie widać jeszcze do tej pory śladów pobytu człowieka, jego gospodarskiej ręki, mimo że już od siedmiu lat trwa zagospodarowywanie. Tempo naprawdę powolne, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę duże bogactwa marnujące się z powodu ich niewykorzystania. Jakież to są bogactwa? Przede wszystkim duże zapasy siana, olbrzymie tereny do wypasu, a więc odpowiednia baza dla rozwoju hodowli owiec i bydła. Poważne ilości drzewa, a w związku z tym rozwój przemysłu drzewnego ma duże perspektywy. Nie można też pominąć tego, że należyte wykorzystanie runa leśnego ze względu na duże ilości jagód, grzybów i innych owoców będzie miało też poważny wpływ na rozwój przetwórstwa owocowego.

Wykorzystanie tych olbrzymich bogactw obecnie odbywa się tylko częściowo. W bardzo nikłym procencie są one wykorzystywane. W wielu powiatach naszego województwa ludność odczuwa brak drzewa opałowego, a tymczasem tysiące m. sześc. drewna bukowego i świerkowego gnije w lasach bieszczadzkich. W niektórych powiatach rozwój hodowli bydła napotyka na trudności paszowe, a na terenie Bieszczad mamy setki hektarów niewykoszonych traw, setki hektarów nadających się do wypasu.

Jest rzeczą jasną, że zagospodarowania tak wielkich terenów nie można dokonać w ciągu jednego ani też dwóch lat. Ale z drugiej strony jeśli weźmiemy pod uwagę czas zagospodarowywania i porównamy go z obecnym stanem to zcyt powolne tempo wprost uderza. Niepokoi to również, że nawet w obecnych warunkach, przy obecnym stanie zagospodarowania tych terenów nie wykorzystano możliwości znacznie większego pozyskania zapasów drzewa czy też siana. Mało ekip kośnych zorganizowano w latach ubiegłych, a nawet w bieżącym roku setki hektarów zostanie niewykoszonych. Można było również więcej owiec i bydła wypasać na łąkach. Można było wypasać bydło (głównie jałownik) nie tylko z państwowych gospodarstw rolnych, ale również ze spółdzielni produkcyjnych, organizować stada z gospodarstw chłopów indywidualnych. W celu pozyskiwania drzewa opałowego można było w latach ubiegłych — i o tym nie można zapominać w bieżącym roku i w latach przyszłych — organizować ekipy chłopskie z powiatów deficytowych w opał. Tych możliwości nie wykorzystano. Ale będzie można i należy je wykorzystać w latach następnych zanim jeszcze nastąpi pełne zagospodarowywanie.

Wypada tu dorzucić małą uwagę, aby ustrzec przed popełnieniem podobnych błędów jakie już dały się zauważyć. Nikt nie przeczy konieczności likwidacji odłogów, ale ta akcja została źle zrozumiana. Nie było przemyślanego i rozumnego planu likwidacji odłogów — nie było kontroli ze strony Zjednoczenia PGR Sanok, ale żywiołowy zryw — hurra na odłogi! W rezultacie zaorano tereny, których nie obsiano i w ten sposób dopuszczono do powstania wtórnych odłogów. Po prostu orano co się dało i gdzie się dało, bez troski o dalszy los zaoranej ziemi. Na terenach podkarpackich trudno myśleć o uprawie zbóż jako o głównym kierunku gospodarki — głównym kierunkiem będzie tu hodowla owiec i bydła.

O pełnym zagospodarowaniu terenów Bieszczad będzie można mówić wtedy, gdy powstaną planowane obiekty przemysłowe, budynki gospodarcze, a przede wszystkim domy mieszkalne. Zapomina się jednak o budowie mieszkań, a buduje się tylko budynki gospodarcze. Szczególnie uwidacznia się to w gospodarstwie PGR Jabłonki.

Tereny Bieszczad są do tej pory bardzo mało zaludnione i mało jest chętnych na osiedlenie głównie z braku odpowiednich domów mieszkalnych. Bardzo dużo robotników sezonowych pracuje w Cisnej przy pozyskiwaniu i wywózce drzewa. Zarobki są dość wysokie (zarabiają 1.500, 2.000 zł, a nawet i więcej). Wielu z nich osiedliło by się w Cisnej, gdyby były odpowiednie budynki, odpowiednia komunikacja. Odległość odstrasza ich, daleki i trudny jest dojazd do najbliższego miasta. Z Cisnej do Leska jest przeszło 40 km — tyle do najbliższego miasta, tyle do lekarza... Chcąc dojechać z Cisnej do Leska trzeba czekać na okazję.

Od Cisnej w kierunku Leska jest Baligród. Niczym nie przypomina on niegdyś kilkutysięcznego miasteczka. Wygląda teraz na małą wioskę o kilkudziesięciu domach. I tutaj brak lekarza, brak jakiegokolwiek życia kulturalnego (już 3 miesiące trwa remont kina), też daleki i trudny dojazd do najbliższego miasta. Brak odpowiedniej komunikacji odstrasza chętnych na osiedlenie. Zły stan dróg to największa bolączka tamtejszych terenów. O ile z Leska do Cisnej można dojechać samochodem — to natomiast jest niemożliwe aby dostać się z Cisnej do Wetliny. Drogi zarosły trawą i drzewami, potoki porzywały mosty i utrudniły dostęp do tych dzikich terenów. Głośna była kiedyś sprawa podjęcia ruchu pasażerskiego na trasie kolejki wąskotorowej Łupków — Cisna, ale jakoś ucichła ku zmartwieniu mieszkańców Cisnej.

Trwa jednak walka o zagospodarowanie Bieszczad. Krok za krokiem w dzikie tereny wdziera się człowiek. Zgrzyt pił i warkot traktorów coraz częściej zagłuszają szum górskich potoków. Ziemia, na której zginął Generał Świerczewski nabiera rumieńców życia.

ST. PRAŻUCH

Na zdjęciu: Laborantka Maria Greiger przygotowuje liście tytoniowe do badania zawartości w nich nikotyny.

CAF — fot. Szyperko

RADOMSKA WYTWÓRNIA PAPIEROSÓW

W walce o coraz wyższą jakość papierosów produkowanych przez Radomską Wytwórnię, naczelne zadanie przypada laboratorium kontroli technicznej.

ZSRR proponuje przedłużenie układu radziecko-fińskiego z 1948 r. oraz uważa za możliwe przekazanie Finlandii bazy Porkkala-Udd

Rozmowy radziecko-fińskie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Zgodnie z porozumieniem osiągniętym dnia 16 września między przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **K.J. Woroszyłowem** i prezydentem Finlandii **J. K. Paasikivi**, 17 września o godz. 11 (czasu moskiewskiego) w Moskwie, na Kremlu kontynuowano rozmowy w sprawach dotyczących dalszego rozwoju i umocnienia istniejących między obu krajami przyjaznych stosunków.

Ze strony radzieckiej w rozmowach brali udział: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **N.A. Bułganin**, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N.S. Chruszczow**, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **M.G. Pierwuchin**, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR **W.S. Siemionow**, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Finlandii **W.Z. Lebiediew**.

Ze strony fińskiej w rozmowach uczestniczyli: premier Finlandii **U.K. Kekkonen**, minister obrony Finlandii **E. Skog**, minister **R. Svento**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Finlandii **R. Seppaelaem**.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N.A. Bułganin złożył oświadczenie. W odpowiedzi złożył oświadczenie premier republiki Finlandii **U. K. Kekkonen**.

Następnie odbyła się wymiana poglądów.

Dnia 19 bm w godzinach rannych odbędzie się następne posiedzenie.

Oświadczenie N. A. Bułganina

PANIE PREMIERZE!
PANOWIE!

Spotkaliśmy się tutaj po to, aby dokonać wymiany poglądów na pilne zagadnienia stosunków radziecko-fińskich oraz aby omówić nowe kroki, które można byłoby podjąć w tej dziedzinie w oparciu o doświadczenia rozwoju stosunków między naszymi krajami w okresie powojennym.

W ciągu ubiegłych 10 lat powojennych w rozwoju stosunków radziecko-fińskich osiągnięto znaczne, budzące otuchę sukcesy. Sukcesy te potwierdzają wymownie, że przyjazna współpraca między ZSRR i Finlandią najbardziej odpowiada interesom naszych narodów.

W ciągu tych lat stosunki radziecko-fińskie rozwijały się na zasadach równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Stosunki te stworzyły trwałą podstawę dla tradycji przyjaźni, wzajemnego zaufania i szerokiej współpracy między naszymi narodami.

Stosunki między ZSRR i Finlandią opierają się na układzie o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartym 6 kwietnia 1948 r. Zgodnie z tym układem, obie strony w oparciu o zasadę wzajemnego poszanowania swej suwerenności państwowej i niezawisłości, jak również nieingerencji w sprawy wewnętrzne, postanowiły działać w duchu współpracy i przyjaźni, w myśl zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych. W układzie potwierdziliśmy jak najbardziej szczery zamiar uczestniczenia we wszystkich posunięciach zmierzających do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na świecie oraz przewidzieliśmy udzielanie sobie — w określonych warunkach — wzajemnej pomocy. Układ przewiduje także, że strony nie będą brały udziału w koalicjach lub sojuszach wymierzonych nawzajem przeciwko sobie.

Układ ten stał się punktem zwrotnym w historii stosunków między Finlandią a Związkiem Radzieckim stwarzając warunki do pogłębienia przyjaźni i wzajemnego zaufania między naszymi narodami. Równocześnie układ radziecko-fiński przyczynia się do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie północnej.

Stosunki gospodarcze między naszymi krajami opierają się na wzajemnie korzystnych, długoterminowych układach handlowych. Pierwszy taki układ zawarty został przed 5 laty i jest realizowany z powodzeniem.

Ożywione więzy kulturalne zadzierżgnięte między naszymi krajami w formie wymiany licznych delegacji, utrzymywanie przyjaznych kontaktów między miastami radzieckimi a fińskimi itp. — wszystko to przyczynia się do wzrostu wzajemnego zrozumienia i zaufania między naszymi narodami.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawiają się nasze stosunki. Łatwo można stwierdzić, że podstawą tych stosunków jest radziecko-fiński układ z 1948 r. Życie wykazało, że układ ten odpowiada dążeniom naszych narodów do współżycia w pokoju i przyjaźni i że ziszcza on całkowicie nadzieje, jakie w nim pokładano przy jego zawieraniu.

Według naszego głębokiego przekonania, układ ten może również w przyszłości służyć za trwałą podstawę stosunków radziecko-fińskich. W związku z tym uważamy za pożądane omówienie perspektyw układu, biorąc pod uwagę, że termin jego ważności wkrótce upłynie. Dlatego też pragnęlibyśmy dokonać wymiany poglądów, czy nie należałoby już teraz przedłużyć terminu jego ważności o ile, oczywiście, strona fińska ustosunkowuje się do tego pozytywnie.

Utrwalenie przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Finlandią jest sprawą nie tylko naszych narodów, lecz ma także duże znaczenie międzynarodowe. Stosunki nasze są poważnym wkładem do idei pokojowej współpracy między narodami. Potwierdzają one słuszność tezy o możliwości pokojowego współistnienia państw — zarówno wielkich jak i małych — niezależnie od różnic w ich ustrojach społecznych.

W dziedzinie życia międzynarodowego, rządy Związku Radzieckiego i Finlandii prowadziły w ciągu tych lat politykę pokoju i współpracy między państwami. Dlatego też możemy tu ze szczerym zadowoleniem stwierdzić, że zwłaszcza w ostatnich czasach nastąpiło pewne złagodzenie napięcia międzynarodowego. Przyczynił się do tego szereg znanych wydarzeń międzynarodowych, przy czym szczególną rolę odegrała w związku z tym Genewska Konferencja szefów rządów czterech mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Wszystko to nie może nie mieć wpływu na zagadnienia, które mamy omówić. W tych warunkach rząd radziecki, uwzględniając interesy Finlandii, uznaje za możliwe rozpatrzenie także sprawy zlikwidowania radzieckiej wojskowej bazy morskiej znajdującej się na terytorium Finlandii.

Jak wiadomo, wojskowa baza morska Porkkala-Udd została wydzierżawiona Związkowi Radzieckiemu na podstawie traktatu pokojowego z 10 lutego 1947 r. na lat 50. Utworzenie tej bazy bezpośrednio w pobliżu granic Związku Radzieckiego podyktowane zostało w swoim czasie koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa Leningradowi. Biorąc pod uwagę okoliczność że między naszymi krajami ułożyły się przyjazne stosunki oraz że istnieją pomyślne perspektywy ich dalszego rozwoju, rząd radziecki uważa za możliwe zrezygnować przed terminem ze swych praw z tytułu dzierżawy wspomnianego terytorium, zlikwidować wojskową bazę morską i wycofać swe wojska z tego terytorium.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby również inne mocarstwa zlikwidowały swe wojskowe bazy na obcych terytoriach — byłoby to doniosłym wkładem do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego, do usunięcia nieufności w stosunkach między państwami i przyczyniłoby się do stworzenia warunków niezbędnych dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

Związek Radziecki w swych stosunkach z Finlandią, jak również z innymi krajami, konsekwentnie prowadzi politykę pokoju, zacieśnienia przyjaźni, politykę szczerej współpracy.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że rezultaty naszej konferencji będą ważnym krokiem na drodze do dalszego umacniania przyjaznych stosunków między obu państwami i służyć będą sprawie utrwalenia pokoju.

Proszę Pana, Panie Premierze o wypowiedzenie swego poglądu na wysunięte przez nas kwestie i zakomunikowanie swych życzeń w sprawie programu współpracy naszych delegacji.

Oświadczenie premiera Finlandii U. K. Kekkonena

PANIE PREMIERZE

— Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy przemówienia Pana Premiera i z radością podzielamy pogląd, który Pan wyraził.

Również i my, tak jak Pan przywiązujemy szczególnie doniosłe znaczenie do układu z 1948 roku. Ten właśnie układ i duch jego stały się podstawą polityki Finlandii i stosunków między Finlandią a Związkiem Radzieckim. Uważamy, że ożywione stosunki gospodarcze, które znalazły wyraz w umowie pięcioletniej, w głównej mierze opierają się na układzie z 1948 roku. Podzielam zdanie Pana Premiera w sprawie rozwoju handlu między naszymi krajami. Ponieważ termin ważności układu z 1948 roku niedługo upłynie i strona radziecka proponuje przedłużenie tego układu, my ze swej strony przyjmujemy tę propozycję.

Oświadczenie, które Pan, Panie Premierze złożył w sprawie wojskowej bazy morskiej Porkkala-Udd, przepełnia nasze serce i serca całego narodu fińskiego wielką radością.

Nie można było dać lepszego dowodu przyjaznych stosunków dobrego sąsiedztwa między dwoma krajami, niż mogące służyć za wzór stosunki współistnienia między Finlandią a Związkiem Radzieckim, które doprowadziły do takich rezultatów iż Związek Radziecki uważa za możliwe zrzec się przed terminem swoich praw dzierżawienia wojskowej bazy morskiej Porkkala-Udd.

Tak więc mogę jedynie stwierdzić, że przyjmujemy dwie propozycje, które Pan, Panie Premierze wysunął.

Ja ze swej strony postawiłbym praktyczny wniosek, abyśmy utworzyli niewielką mieszaną komisję, która by dokładnie rozpatrzyła szczegóły w celu wprowadzenia w życie tych propozycji.

Rok V 19. IX. 1955 Nr 37 (291)

NOWINY SPORTOWE

II LIGA

AKS Chorzów — CWKS Bydgoszcz 1:2 (1:0)
Budowlani Opole — Górnik Wałbrzych 3:0 (1:0)
Górnik Bytom — Naprzód Lipiny 3:1 (1:1)
Gwardia Kielce — Sparta Warszawa 0:0
Polonia Leszno — CWKS Kraków 1:3 (0:0)
Cracovia — Górnik Zabrze 1:4 (0:2)
Tarnovia — Stal Gdańsk 0:1 (0:1)

Szczygłówna

Stal (Stalowa Wola) **Wilk** (Włókniarz Krosno) zwyciężają w turnieju klasyfikacyjnym tenisa ziemnego

W dniach 17 i 18 odbył się turniej klasyfikacyjny w tenisie w konkurencji żeńskiej i męskiej.

Niestety turniej był słabo obsadzony. Z niewiadomych przyczyn nie przybyli zawodnicy **Kolejarza Przemyśl** oraz **Stali Mielec** prócz Tomczykówny i Sparty Łańcut — prócz Karnickiego, Startu Strzyżów i Górnika Gorlice.

Turniej w konkurencji kobiet wygrała młoda zawodniczka **Stali Stalowa Wola Szczygłówna**, górując zdecydowanie nad pozostałymi zawodniczkami. II miejsce zajęła **Leszczyńska z Włókniarza Krosno, 3) Przylipiak (Resovia), 4) Benedykt (Górnik Sanok), 5) Tomczykówna (Stal Mielec).**

Konkurencja mężczyzn to wewnętrzna rozgrywka zawodników Włókniarza Krosno. Tym razem wygrał młody **Wilk**, który w finale pokonał swego klubowego kolegę **Ukleję 6:1, 7:9, 6:1.** Trzecie miejsce zajął Szkółka (Stal Stalowa Wola), 4) Czerepaniak (Górnik Sanok), 5) Kalita (Resovia), 6) Charemza (Resovia), 7) John (Górnik Sanok).

Skończyć wreszcie z chuligaństwem na naszych boiskach piłkarskich (II)

O sędziach też parę słów

W poprzednim artykule podaliśmy kilka najbardziej charakterystycznych i bardzo drażliwych przykładów, z boisk piłkarskich. Zajmowaliśmy się raczej publicznością, a przede wszystkim fanatykami i szowinistami, którym wydajemy bezwzględną walkę, by usunąć ich z naszych trybun i widowni.

Pisaliśmy wówczas, że sprawą niesportowego zachowania się Rodzenia — tak jak podał w sprawozdaniu sędzia Sokołow zajmie się komisja III ligi. Niestety nie rozwiązała ona jeszcze i tym razem tej sprawy. Rodzeń przyjeżdża już trzeci raz. W czwartek poproszony był również sędzia Sokołow, by na podstawie konfrontacji z Rodzeniem no i trenerem Krausem — bo i pod jego adresem arbiter lubelski wysuwał poważne zarzuty — mogła komisja dotrzeć do sedna zła i winnych ukarać.

Dziś chcieliśmy zająć się zupełnie innym zagadnieniem, niemniej związanym z podobnymi wypadkami, o jakich pisaliśmy poprzednio.

Niestety sędzia Sokołow dosłownie na „świstku" papieru napisał, że ze względów służbowych nie może przyjechać, ale że w dalszym ciągu podtrzymuje to wszystko co zaznaczył w swym sprawozdaniu. **„A jak chodzi o konfrontację, to niech Rodzeń i jeszcze inni przyjadą do Lublina".**

7 a może nawet 10 osób ma przyjechać do jednego wielce szanownego sędziego. Ten lekceważący stosunek ob. Sokołowa do całej sprawy, do władzy sportowej jest godny napiętnowania.

Weźmy dla przykładu jeszcze raz **ob. Sokołowa.** Ma on opinię najsłabszego arbitra III ligi. Tego sędziego wyznaczono już raz do Przemyśla na mecz **Kolejarz Przemyśl — Gwardia Rzeszów.** I wówczas nie spisał się chlubnie, też „nawalił mecz". Dziwne więc było stanowisko komisji III ligi, która w 3 tygodnie później tego samego ob. Sokołowa wyznaczyła do Przemyśla, gdzie już przedtem nie cieszył się opinią dobrego sędziego.

Po meczu **Polonia — Stal Stalowa Wola** (2:3) trener Patkolo napisał w arkuszu kwalifikacyjnym — podobnie jak i trener Kraus, że arbiter nie wywiązał się ze swego zadania, że prowadził zawody nieudolnie, krzywdząc obie drużyny. Wniosek z tego był taki, że nie nadaje się do prowadzenia meczów piłkarskich III ligi.

Nadeszła się równocześnie i drugi wniosek. Komisja III ligi nie posiada kompletnie rozeznania, jakich ma sędziów, tzn. na jakim poziomie. Już raz zwracaliśmy uwagę, że ob. Skołow nie powinien sędziować. Warto, by komisja III ligi zaaplikowała ob. Sokołowi dłuższą przerwę.

A teraz na warsztat inny arbiter — **ob. Koński z Przemyśla,** który prowadził mecz **Gwardia Rzeszów — Gwardia Chełm.** Przedstawiciel Chełma zarzucił ob. Końskiemu, że sędziował te zawody pod wpływem alkoholu. Zarzut bardzo poważny. A więc próbka krwi i analiza. Jedną próbkę posłano do Krakowa, drugą do Lublina. Kraków wykazał, że w krwi znajduje się „0.40 promil" a Lublin „0.50 promil" alkoholu. Wojewódzka Poradnia Sportowo-Lekarska w Rzeszowie wydała orzeczenie, że ob. Koński w dniu 17 sierpnia o godz. 18 nie był zdolny do prowadzenia zawodów, gdyż był w stanie upojenia alkoholowego. **Mecz Gwardia Rzeszów — Gwardia Chełm będzie powtórzony.**

Ile to kłopotu z powodu tego arbitra, który nie zdawał sobie sprawy, że ma spełniać podczas meczu bardzo odpowiedzialną funkcję. W stosunku do ob. Koń skiego wpłynął do prezydium WKKF — Rzeszów wniosek o udzielenie mu **dożywotniej dyskwalifikacji.**

A teraz jeszcze jeden przykład, bo tylko w ten sposób udowodnimy sędziowskiej organizacji, że jest tam źle. Podczas meczu **Stal Rzeszów — Kolejarz Przemyśl** sędzia liniowy **ob. Supranowicz** podczas strzelenia przez Kawiaka z Kolejarza najuczciwszej i najprawidłowszej bramki dopatrzył się rzekomo spalonego. Mało tego. W parę minut później ten sam sędzia **ob. Supranowicz** zasygnalizował znów spalonego, w momencie, gdy zawodnik Kolejarza zdobyłby pewną bramkę.

Dwa nieprzebaczalne błędy — wyraźnie krzywdzące drużynę. Ileż to razy takie i temu podobne decyzje wywołują zdenerwowanie zawodników, a fanatycy wykorzystują te poważne potknięcia arbitra i podburzają kibiców do samosądów.

Nie chcemy bynajmniej w ten sposób usprawiedliwiać chuligańskich wybryków rozfanatyzowanych kibiców, oraz niesfornych zawodników, ale jeżeli zabraliśmy się do likwidacji zła, to i również naszymi arbitrami musimy się zająć.

Na posiedzeniu komisji III ligi rozpatrywano nową rzecz, zaistniałą w Mielcu przed meczem **Stal — Gwardia Chełm.** Sędzia ob. Wojtyna — zresztą bardzo słusznie — niedopuścił do gry 5 zawodników Gwardii, gdyż ci nie mieli ważnych kart zdrowia. Karty tych pięciu straciły swą ważność w dniu 15 sierpnia. Jest wyraźny przepis regulaminowy, że zawodnicy muszą być badani co pół roku.

Zachodzi więc teraz dodatkowe pytanie, na jakiej podstawie sędziowie **Sankowski, Syrek i Kozioł** dopuszczali tych zawodników Gwardii w meczach, rozegranych przez ten zespół po 15 sierpnia. Widocznie zlekceważyli ten przepis regulaminu. I w stosunku do tych sędziów musimy wyciągnąć odpowiednie wnioski, bo arbiter jest odpowiedzialny za zdrowie zawodników podczas rozgrywanego meczu.

Trudno! Domagamy się przestrzegania przepisów od zawodników, wymagajmy też od sędziów. Karzemy zawodników za przekroczenia tych przepisów, karzmy i sędziów.

Potrzebowalibyśmy — niestety - wołowej skóry, by spisać na niej te wszystkie sprawy, dyskredytujące sędziów. Piszemy je dlatego, by komisja III ligi oraz kolegium sędziów SPN WKKF — Rzeszów wreszcie oceniły swych sędziów, w jakim stopniu są oni przydatni do spełniania tak poważnej funkcji. A sami sędziowie niech nie uważają siebie za skończonych znawców przepisów, że są „nietykalni" — ale nie w tym chuligańskim znaczeniu — ale „nietykalni", gdy chodzi o ich krytykę.

Sędzia piłkarski musi zrozumieć, że dzisiejszy arbiter — to w pierwszym rzędzie pracownik i działacz społeczny, który swój wolny czas od pracy zawodowej poświęca podniesieniu kultury fizycznej.

Aby właściwie przyczynić się do rozwoju piłki nożnej sędzia musi posiadać zarówno odpowiednie przygotowanie fachowe i ideologiczne. Powinny mu zawsze przyświecać najbardziej społeczne cele. Wąski partykularyzm i szowinizm działaczy — to wrogowie prawdziwego rozwoju sportu.

Pamiętać muszą o tym, że podstawową cechą orzeczeń sędziego powinna być bezstronność. Sędzia musi być stanowczy, spokojny i opanowany. Musi umieć wpływać na zawodników i być ich wychowawcą. Dobry sędzia odpowiednim słowem, właściwym nawet dowcipem — potrafi uspokoić mocno zdenerwowanego zawodnika. Dążeniem jego ma być stworzenie na boisku przyjemnej, prawdziwie sportowej atmosfery.

Prócz tego wykwalifikowany sędzia winien uważać za swój obowiązek społeczny wychowanie w ciągu roku kilku sędziów młodszych. Tak jak to robi sędzia państwowy **Fronczyk z Tarnowa,** który wychowuje kadry arbitrów spośród zetempowców.

Czy nie warto naśladować? Zastanówcie się prócz tego drodzy sędziowie woj. rzeszowskiego, czy swoją postawą i „decyzjami" zawsze wpływacie dodatnio na sportową atmosferę.

Zbigniew Rybak

Między 18 BRAMKAMI KLASY A

Sparta Łańcut — Sparta Jasło 1:0 (0:0)
Sparta Sędziszów — Kolejarz Rozwadów 2:2 (1:2)
Stal Sanok — LZS Żurawica 3:0 vo Żurawica nie stawiła się.
Sparta Nisko — Budowlani Rzeszów 2:1 (0:0)
Górnik Krosno — Kolejarz Jarosław 4:0 (1:0)
Resovia — Unia Krosno 6:1 (3:0)
Stal Dęba — Górnik Sanok 2:3 (1:0)
LZS Zaczernie — Gwardia Przemyśl 0:2 (0:1)
Sparta Przeworsk — Wisłoka Dębica 2:3 (1:2)

TABELA

Resovia	24	45:3	120:17
Górnik Sanok	24	34:14	85:45
Stal Sanok	25	32:18	64:39
Budowl. Rz.	25	30:20	67:38
Górnik Kros.	25	30:20	49:28
Sparta Łań.	25	28:22	51:36
Unia Krosno	25	27:23	66:60
Sparta Prze.	25	27:23	37:36
Sparta Nisko	25	26:24	41:61
Sparta Jasło	25	25:25	51:50
Kolejarz Jar.	25	22:28	63:60
Gwardia Prz.	25	22:28	30:56
Stal Dęba	25	21:23	56:70
Wisłoka Dęb.	24	20:28	30:62
Kolejarz Roz.	24	17:31	29:60
LZS Zaczer.	25	16:34	34:79
Sparta Sędz.	25	14:36	47:80
LZS Żuraw.	25	10:40	36:79

Z III LIGOWYCH BOISK Lublinianka Rzeszowa

GWARDIA RZESZÓW — STAL MIELEC 0:2 (0:0)

Po niedzielnym spotkaniu z Gwardią — mielecka Stal wybitnie zwiększyła swe szanse do tytułu mistrza II ligi. Wczorajszy mecz po twardej grze zakończył się zasłużonym zwycięstwem Stali. Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem przewagi Gwardii. Miejscowi narzucili ostre tempo i raz po raz żywiołowymi atakami zagrażali bramce Stali. To, że nie padła w tym okresie ani jedna bramka to zasługa twardo grającej defensywy gości, w której wyróżniał się **Książek.** Inna rzecz, że napastników Gwardii prześladował w tym czasie wyraźny pech strzałowy.

Stal grała wypadami, rozgrywając przeważnie prawą stroną. Jeden z takich wypadów o mało co nie zakończył się zdobyciem bramki, kiedy Tobolik, będąc sam na sam z bramkarzem strzelił mu w ręce. Gwardia tym czasem niepotrzebnie forsowała grę lewą stroną, gdzie niedysponowany w tym dniu Głuchowski wstrzymywał wszystkie akcje.

Po przerwie już w pierwszej minucie **Czylok** zdobywa prowadzenie dla Stali Mielec, przy czym nie bez winy była tu obrona i bramkarz. W dalszym ciągu utrzymuje się lekka przewaga Gwardii, jednak napastnicy nie potrafią zdobyć się na skuteczny strzał. Stal po zdobyciu tej bramki zaczyna grać wzmocnioną defensywą, niemniej jednak atakuje bramkę trójką napastników z wypadów. Przynosi im to niespodziewaną drugą bramkę, gdy daleko wysunięta obrona Gwardii, nie może powstrzymać samotnego po raidu Procaka, który strzela drugą bramkę dla swych barw. Od tego momentu gra niepotrzebnie zaostrzyła się, tak z jednej jak i z drugiej strony zaczynają „padać" złośliwe faule.

Na pochwałę zasługuje sędzia Syrek, który potrafił w porę opanować sytuację na boisku. Do końca zawodów, pomimo obustronnych ataków wynik nie uległ już zmianie.

* * *

WŁÓKNIARZ KROSNO — STAL RZESZÓW 0:1 (0:1)

Już w 4 minucie Anioła zdobywa dla gości pierwszą i jak się później okazało ostatnią bramkę meczu, która później zadecydowała o zwycięstwie rzeszowskiej Stali. W pierwszej połowie utrzymuje się lekka przewaga Włókniarza, jednak akcje napadu gospodarzy bądź to załamują się na defensywie gości bądź są nieporadne. W 15 minucie Nastał zmarnował idealną pozycję będąc sam na sam z bramkarzem Mysiakiem. Ten sam zawodnik zaprzepaścił drugą taką okazję w 22 min. po rzucie rożnym. Po zmianie stron Włókniarz nadal utrzymuje przewagę. Atak Stali gra beznadziejnie.

W przedmeczu drużyn rezerwowych krośnieński Włókniarz wystawił tylko 8 zawodników. Czyżby zabrakło już rezerw?

* * *

KOLEJARZ PRZEMYŚL — POLONIA PRZEMYŚL 0:0

Przemyskie derby zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Gra stała na niezłym poziomie, a obie drużyny prześcigiwały się w marnowaniu sytuacji podbramkowych. Mecz prowadzony był fair i upłynął w bardzo spokojnej atmosferze.

* * *

LUBLINIANKA — JKS JAROSŁAW 2:0 (1:0)

Jarosławski JKS gdyby zagrał mądrzej w linii ataku mógł z powodzeniem wywieźć wynik remisowy. Gra była szybka i ciekawa.

* * *

GWARDIA CHEŁM — STAL STALOWA WOLA 0:1 (0:0)

Dosłownie w ostatniej sekundzie meczu Patkolo zdobył zwycięską bramkę dla Stali.

* * *

GÓRNIK GLINIK — UNIA ZAMOŚĆ 5:1 (2:1)

Glinicki Górnik bez większego wysiłku uporał się z Unią Zamość, pokonując ją w wysokim stosunku. Gospodarze przewyższali Unię lepszą kondycją. W pierwszej fazie meczu, mimo że miejscowi grają pod wiatr mają zdecydowaną przewagę, zdobywając dwie bramki ze strzału Komurkiewicza. W drugiej połowie Górnicy są dalej w przewadze, utrzymując inicjatywę w swych rękach. W wyniku falowych ataków Komurkiewicz współpracując dobrze z Mierzwą uzyskuje dalsze dwie bramki dla swych barw. Piąty punkt dla Górnika zdobył pomocnik Olszański.

* * *

TABELA

Lublinianka	20	29:11	36:23
Stal Mielec	19	28:10	47:12
Polonia Przem.	20	25:15	34:13
Stal Rzeszów	19	25:13	46:22
Gwardia Rz.	20	22:18	38:33
Włókn. Krosno	20	19:21	35:35
Górnik Glinik	20	18:22	44:43
Kolejarz Prz.	20	17:23	30:48
Stal St. Wola	17	15:19	30:31
Gward. Chełm	19	13:25	21:32
JKS Jarosław	19	12:26	20:51
Unia Zamość	19	9:29	16:53

KLASA juniorów

Sparta Łańcut — Resovia 1:5 (1:2)
JKS Jarosław — Sparta Przeworsk 2:3 (1:0)
Stal Mielec — Polonia Przemyśl 2:3 (1:3)
Górnik Glinik — Górnik Krosno 4:1 (0:1)
Start Rymanów — Kolejarz Przemyśl 4:1 (1:0)

TABELA

Start Ryman.	3	6:0	16:2
Resovia	3	5:1	13:5
Polonia Przem.	3	4:2	8:7
Stal Mielec	3	3:3	11:7
Górnik Glinik	3	3:3	6:5
Górnik Krosno	3	3:3	8:9
Sparta Przew.	3	2:4	5:13
Kolejarz Przem.	2	1:3	2:5
Sparta Łańcut	3	1:5	3:16
JKS Jarosław	2	0:4	3:6

Lekkoatletyka

Frańczak - 22,2 ● Zajdel - 12,7
● Obuchowicz - 182 ● Porębna - 35 m

Przed Pucharem Miast owocny sprawdzian naszych lekkoatletów w mistrzostwach WRZZ

Jak dużo dobra organizacja może wpłynąć na wyniki przekonaliśmy się w Mielcu podczas dwudniowych zawodów lekkoatletycznych o puchar WRZZ. Mistrzostwa zrzeszeń związkowych, jakie odbyły się w sobotę i niedzielę na stadionie mieleckiej Stali zgromadziły na starcie ponad 100 zawodników, w tym całą czołówkę (z wyjątkiem reprezentantów LZS i Gwardii). Staranne przygotowanie stadionu, doskonała organizacja oraz wyborowa stawka lekkoatletów stwarzały jak najlepsze warunki do owocnego plonu — ostatniego sprawdzianu formy naszych reprezentantów przed Pucharem Miast. Zawody obfitowały w piękne wyniki, z których na czoło wybijają się 4 wartościowe rekordy województwa, dwa rezultaty równe rekordom i cały szereg rekordów życiowych i najlepszych wyników sezonu.

Kiedy w sobotę po południu przewodniczący WRZZ tow. Haber dokonywał otwarcia zawodów, poza nami były pierwsze jaskółki dobrych wyników. Tymi jaskółkami to 12.4 Zajdlowy oraz 10.8 Frańczaka w półfinałach na 100 m. Wprawdzie wiatr pomógł im w uzyskaniu takich doskonałych czasów, ale fakt, że są w dobrej formie był niezaprzeczalny. W finałach Zajdel wymazała stary rekord Krogulec kiej (12.8), uzyskując 12.7, a Frańczak — wyrównał swój własny rekord osiągając 10.9.

Nie ochłonęliśmy z tych wielkich emocji, kiedy przyszły nowe. I chociaż nie rekordowe to wielce pocieszające. W skoku wzwyż Jamrozówna uzyskała najlepszy w tym sezonie wynik — 139 cm. Chociaż mogła z powodzeniem zaatakować 145 cm.

W biegu na 400 m porywający pojedynek stoczyły Szmucówna z Radlińską. Ta ostatnia okazała się szybszą na finiszu i wygrała o dłoń. Obie uzyskały najlepsze w tym sezonie wyniki — Radlińska 1.02.5, a Szmucówna — 1.02.6. Bieg na 3000 m był numerem popisowym Misiuka, który zdecydowanie pokonał swoich rywali i uzyskał dobry czas — 8.44.6, gorszy zaledwie o 9.8 sek. od rekordu Kloca. W pchnięciu kulą Porębna przekroczyła 11 m, uzyskując najlepszy tegoroczny rezultat. Na zakończenie sobotnich konkurencji odbył się skok w dal, po którym obiecywaliśmy sobie wiele ze startu Frańczaka w towarzystwie Obuchowicza, Siniaka i Żółkiewicza. Niestety Frańczakowi nie wychodził krok, „palił" dużo skoków i uzyskał tylko 6.77.

Z jeszcze większym zainteresowaniem oczekiwaliśmy niedzielnych konkurencji. I nie zawiedliśmy się, bo Zajdel potwierdziła swą dobrą formę, wygrywając bieg na 80 m ppł. w czasie 12.8 (wyrównany rekord województwa) oraz skok w dal — 4.95 (najlepszy tegoroczny wynik województwa), a Frańczak ustanowił wartościowy rekord na 200 m, osiągając doskonały wynik 22.2. Również Obuchowicz nie zawiódł poprawiając swój rekord w skoku wzwyż o 1 cm. Potwierdził tym swoje wielkie możliwości i udowodnił, że poprzedni rezultat nie był dziełem przypadku. Przeszedł 182 cm, a 186 cm śmiało zaatakował, lekko strącając poprzeczkę. Dopełnieniem bogatej imprezy były wyniki oszczepników. Wśród kobiet Porębna pokonała dotychczasową rekordzistkę, poprawiając jej rekord o blisko 1 m. Porębna uzyskała 35 m, a Markowska 34.27. Bezkonkurencyjny wśród mężczyzn okazał się Woś — 58.08. Zadawalające rezultaty uzyskali również Lachcik — 50.37 i Lichy — 50.14.

W sumie najlepszym zespołem zrzeszeniowym była Stal, która pokonała pozostałe reprezentacje i zdobyła poraz drugi puchar przechodni WRZZ.

ANDRZEJ KOSIOROWSKI

Sport kolarski

Stal Warszawa zwycięzcą w kolarskim wyścigu „Szlakiem Stali" Tłustochowicz pierwszy w konkurencji indywidualnej

Na starcie dwuetapowego wyścigu kolarskiego „Szlakiem Stali" rozegranego na trasie Rzeszów — Tarnów, Tarnów — Mielec stanęło 11 drużyn.

Startowały zespoły rady okręgowej Stali: Stalinogród, Kielce, Zielona Góra, Warszawa, Radom, Lublin, Tarnów, Rzeszów (dwie drużyny) oraz Resovia i Start Rzeszów.

W sobotę kolarze wystartowali do etapu pierwszego. Trasa biegnie przez Sędziszów, Ropczyce, Dębica, Pilzno... Po kilkunastu kilometrach jazdy słabsi kolarze zostają w tyle, a w grupie głównej tej, która się składa z około 25 zawodników — raz po raz wyskakuje któryś do przodu, lecz te wszystkie ucieczki kończą się niepowodzeniem. Grupa czołowa osiąga dobre tempo a największymi „rozrabiaczami" są: Kielczyk, Rudnicki, Skirmut (Stal Warszawa), Poniewozik (Stal Lublin), Kałamarz (Stal Stalinogród) oraz Tłustochowicz z Mielca. Dopiero na ulicach Tarnowa do przodu wyskakuje Skirmut, lecz na ostrym zakręcie mija go obrońca Pucharu „Szlakiem Stali" kolarz Stali Kielce Bela i pierwszy przejeżdża linię mety.

Czas zwycięzcy 2.19,00, godz. tuż za nim wpada grupa 20 kolarzy, wśród których przyjeżdża Tłustochowicz.

Po pierwszym etapie drużynowo pierwsze miejsce zajmuje Stal Stalinogród i Stal Warszawa w jednym czasie 6,57,22 godz. Drużyna Rzeszów I uplasowała się na VI miejscu tracąc do przodowników 10 minut.

W niedzielę kolarze wystartowali do etapu drugiego. Zaraz po starcie pierwszą ucieczkę inicjuje Bela i kolarz Budowlanych z Warszawy Lubaszewski. Uzyskują oni około 200 m przewagi, lecz po kilku kilometrach cała grupa dochodzi „uciekinierów". Nikomu nie udaje się uzyskać większej przewagi.

Dopiero na dużym wzniesieniu za Pilznem Czechowi z Warszawy udaje się oderwać od grupy i uzyskać 200 m przewagi. Ucieczka ta nie jest jednak groźna. Liczne wzniesienia wymagają dużego wysiłku, a samotna ucieczka nie ma szans powodzenia. Po kilku kilometrach zmęczony „uciekinier" zostaje włączony w grupę. W Dębicy pierwszy jest Skirmut, a drugi Mielczarek ze Sparty Warszawa.

8 km za Dębicą ucieka Rudziński ze Stali Warszawa — zyskuje około 300 m przewagi. Nikt nie kwapi się go gonić. Kolarze oszczędzają siły na finisz.

W tym momencie realizując swój plan działania wysuwa się do przodu Tłustochowicz. Z każdą sekundą uzyskuje większą przewagę. Po kilku kilometrach dochodzi Rudzińskiego i na odcinku złej drogi przed Dębiem odrywa się od niego. Teraz zdany jest na własne siły. Do Mielca jeszcze 20 km. Tłustochowicz zwiększa tempo i w Przecławiu (14 km do mety) ma już 200 m przewagi nad Rudzińskim, a półtorej minuty nad goniącą grupą, w której na czele kręcą Bela, Cisek, Hasny, Lubaszewski, Kałamarz. Tłustochowicz jest już daleko i do samej mety nie odda prowadzenia. Na ulicach Mielca grupa dochodzi Rudzińskiego, lecz nie może złapać Tłustochowicza. Najszybszy w grupie okazał się Zając z Rzeszowa, który zajął drugie miejsce.

A oto klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach:

1) Stal Warszawa 13,01,43,
2) Stal Zielona Góra 13,01,50,
3) Stal Stalinogród 13,06,16,
4) Stal Lublin 13,11,22, 5) Stal Rzeszów (I) 13,11,41, 6) Start Rzeszów 13,28,53.

INDYWIDUALNIE: 1) Tłustochowicz (Stal Mielec) 4,20,18,
2) Bela (Stal Kielce) 4,20,27,
3) Skirmut (W-wa) 4,20,33.

Julian Woźniak.

BOKS II Liga

CRACOVIA — STAL MIELEC 8:12

* * *

KLASA A
Stal Stalowa Wola — Stal Sanok 18:2
Stal Rzeszów — JKS Jarosław mecz przełożony

Tenis stołowy liga wojewódzka

STAL MIELEC — POLONIA PRZEMYŚL 10:0
KOLEJARZ PRZEMYŚL — BUDOWLANI RZESZÓW 5:5
RESOVIA — KOLEJARZ [illegible] WADÓW 4:6

Spotkania rezerw

III Liga
Kolejarz Przemyśl — Polonia Przemyśl 1:2 (0:1)
Włókniarz Krosno — Stal Rzeszów 0:7 (0:3)
Gwardia Rzeszów — Stal Mielec 0:4 (0:4)

Wybierał się na Plac Stalina a wysiadł przed stacją kolejową

O konieczności zwrócenia uwagi na zły styl pracy Miejskiej Komunikacji Samocho

dowej coraz częściej przypominają nam nasi czytelnicy.

Wiele zażaleń wywołuje zwłaszcza niedostosowany do potrzeb pasażerów rozkład jazdy MKS. Przykładowo: od godz. 6 do 6.30 odjeżdża z Osiedla WSK do miasta aż 4 autobusy, po czym aż do godz. 7.10 nie kursuje na tej trasie ani jeden autobus.

Powszechnie znanym jest fakt, że do autobusu MKS wsiada się „na siłę". Pierwszeństwo więc mają ludzie obdarzeni mocną kondycją fizyczną. O jakimś porządku, kolejce nie ma mowy. Na razie nie da się to zmienić, chociaż...

Zajmijmy się wobec tego tym co da się zmienić. Przede wszystkim zmienić można błędne tabliczki w oknach autobusów dezorientujące pasażerów. Tabliczki te wskazują mylnie trasę autobusu. Ktoś się wybrał na Plac Stalina a wysiadł przed stacją kolejową. Wywieszanie błędnych tablic w autobusach MKS stało się obecnie nagminne.

Niepodobna również pominąć faktu pozostawiania na przystanku wielu pasażerów podczas gdy w autobusie znajdują się miejsca.

Korzystający z usług MKS krytykują nadal nieuprzejmą obsługę, nie punktualne przyjazdy autobusów na wyznaczone przystanki, nie wydawanie reszty, nie respektowanie biletów miesięcznych itd.

Ostatnio ilość skarg i zażaleń przybrała szczególne nasilenie.

Sądzimy, że w tej sprawie wypowie się dyrekcja MKS.

W powiecie rzeszowskim dobrze pracuje komisja do walki z chuligaństwem

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie powołało komisję do walki z chuligaństwem. Pierwsze posiedzenia tej komisji wskazały na konieczność powołania podkomisji do walki z chuligaństwem również przy prezydiach GRN.

Członkowie komisji: Stanisław Kaczor, Klemens Walus i Mieczysław Szczurek często wyjeżdżają do gromad, pomagają ustawić pracę podkomisji. Słabiej natomiast interesują się pracą komisji członkowie: Kazimierz Naróg, Julian Trzeciak oraz kurator Sądu Powiatowego dla nieletnich Józef Gwizdacz.

Dla nadania właściwego kierunku pracy gromadzkich podkomisji do walki z chuligaństwem opracowana została przez powiatową komisję broszura zawierająca wskazówki i wytyczne do pracy wśród młodzieży.

W trosce o zapewnienie młodzieży jak najlepszych warunków do pracy i nauki komisja na ostatnim swoim posiedzeniu wystąpiła z wnioskiem o przydzielenie dojeżdżającej młodzieży na trasie Rzeszów — Przemyśl 2 specjalnych wagonów. Zrealizowanie tego wniosku zależy jednak od Dyrekcji PKP w Krakowie.

Piotr Baran
koresp.

Nosił wilk razy kilka ponieśli i wilka

Ostatnio organa MO zatrzymały Bolesława Plesnara zamieszkałego w Łańcucie przy ul. 1 Maja 40 za dokonanie oszukańczej sprzedaży cegły.

Ob. B. Plesnar usiłował sprzedać Czesławie Kogut i Franciszce Tomasik, (zam. w Staromieściu) cegłę żądając za 1000 szt. 500 zł.

Korzystając z tej propozycji wymienione osoby dały się namówić oszustowi. Wraz z nim udały się do Prezydium MRN w Rzeszowie celem pobrania kwitu na odbiór cegły. Sprytny oszust skierował jedną z kobiet do Ekspozytury PKS dla załatwienia transportu cegły, drugiej zaś polecił czekać w gmachu Prezydium MRN na wyjście urzędnika mającego przekazać jej wymieniony kwit, a sam innymi drzwiami ulotnił się.

Zniecierpliwiona długim oczekiwaniem kobieta zdecydowała się wejść do pokoju gdzie dowiedziała się iż padła ofiarą oszustwa.

W wyniku śledztwa oszust został zatrzymany w chwili gdy w identyczny sposób usiłował dokonać innej sprzedaży. Sąd Powiatowy w Łańcucie skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Ł.

Czy tak powinno wyglądać nasze podwórze?

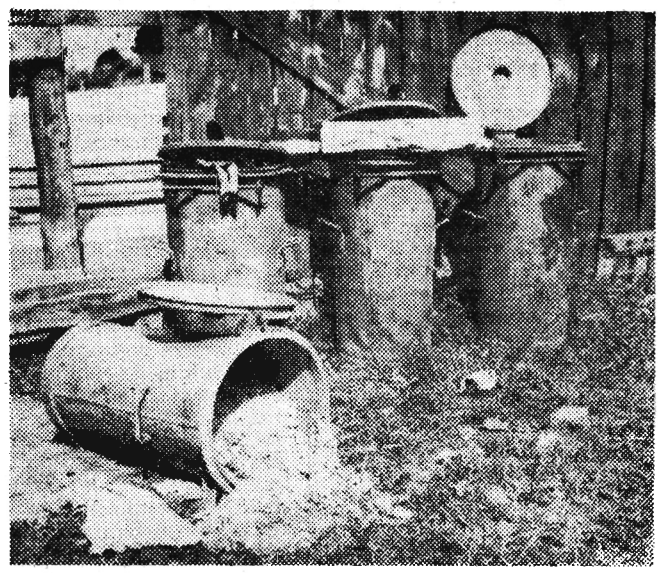

Kubły na śmieci — to zdaniem mieszkańców bloków nr 38 i 59 przy ul. Obrońców Stalingradu w Rzeszowie — element dekoracyjny podwórza.

Wychodząc z tego założenia wystrzegają się oni starannie wsypywania tam odpadków.

W efekcie — kubły świecą nienaganną czystością, a obok nich piętrzą się narastające z każdym dniem sterty śmieci.

Sądząc z tego, niezmieniającego się stanu rzeczy komisje sanitarne odwiedzające to podwórze ograniczają się jedynie do podniesienia pokrywy na kuble od śmieci.

W środku czysto, a więc wszystko w porządku...

Uwaga uczestnicy konkursu filmowego

zorganizowanego przez Okręgowy Zarząd Kin, Ekspozyturę CWF, Wojewódzką Radę Zw. Zawodowych, Zarząd Wojewódzki TPPR, Redakcję „Nowin Rzeszowskich" oraz Zarząd Wojewódzki ZSCh.

Przypominamy, że celem konkursu jest zjednanie jak największej liczby widzów na filmy radzieckie.

Dziś podajemy dodatkowe szczegóły: uczestnicy konkursu otrzymują nagrody tylko w wypadku wypełnienia wszystkich trzech warunków konkursu, a więc:

- zorganizowanie największej ilości widzów na filmy,
- powiązanie filmu z pracą w zakładzie pracy, w szkołach przez organizowanie dyskusji nad filmami, urozmaicanie seansów występami zespołów artystycznych itp.
- opracowanie gazetki ściennej związanej z oglądanymi filmami radzieckimi.

Nagrody dla środowiska wiejskiego i miejskiego będą przydzielane oddzielnie.

Wyniki techniczne zawodów lekkoatletycznych o puchar WRZZ

KOBIETY

Skok wzwyż: 1) Jamrozek (Sparta) — 139, 2) Dąbkowska (Stal) — 130, 3) Morawska (Sparta) — 130.

80 m ppł.: 1) Zajdel (Stal) — 12,8, 2) Jamrozek — 15,0, 3) Markowska (Włókniarz) — 15,8.

200 m: 1) Szmuc (Sparta) — 27,8, 2) Golenia (Wł.) — 28,5, 3) Gładzik (Sparta) — 28,5.

Dysk: 1) Dąbkowska (Stal) — 38,27, 2) Mojek (Stal) — 35,50, 3) Porębna (Sparta) — 30,91.

Skok w dal: 1) Zajdel (Stal) — 4,95, 2) Witoń (Sparta) — 4,82, 3) Koceń (Stal) — 4,72.

Oszczep: 1) Porębna — 35,00 (rek. woj.). 2) Markowska — 34,27, 3) Mojek — 33,11.

4x100 m: 1) Stal (Makoś, Kocoń, Knych, Zajdel) — 54,3, 2) Sparta — 55,7, 3) Włókniarz — 59,4.

100 m: 1) Zajdel — 12,7 (rek. woj.), 2) Gładzik — 13,7, 3) Knych (Stal) — 13,8.

400 m: 1) Radlińska (Stal) — 1,02,5, 2) Szmuc — 1,02,6, 3) Makoś — (Stal) — 1,05,1.

Kula: 1) Porębna — 11,38, 2) Dąbrowska (Stal) — 10,29, 3) Mojek — 10,6.

MĘŻCZYŹNI

Kula: 1) Małacha (Bud.) — 12,4, 2) Cwakliński (Stal) — 11,74, 3) Hołówka (Bud.) — 11.31.

3000 m: 1) Misiuk (Kol.) — 8.44,6, 2) Wala (Stal) — 9,14,2, 3) Betlejewski (Stal) — 9,16,5.

Skok w dal: Frańczak (Stal) — 6,77, 2) Obuchowicz (Stal) — 6,45, 3) Siniak (Sparta) — 6,31.

4x100 m: 1) Stal (Lichy, Frańczak, Peterkowski, Żółkiewicz) — 44,9, 2) Sparta — 48,0, 3) Górnik — 48,3.

Dysk: 1) Cieniawa (Górnik) — 39,07, 2) Lubojański (Stal) — 33,74, 3) Hołówka — 32,25.

200 m: Frańczak (Stal) — 22,2 (rek. woj.) 2) Peterkowski (Stal) — 23,0, 3) Żółkiewicz (Stal) — 23,6.

Skok wzwyż: 1) Obuchowicz (Stal) — 182 (rek. woj.), 2) Siniak — 174, 3) Bak (Górnik) — 166.

1500 m: Misiuk — 4,12,6, 2) Żyziński (Sparta) — 4.18.4, 3) Betlejewski — 4,21,2.

400 m: 1) Kłymiński (Kol.) — 53,1, 2) Dąbrowski — 53,2, 3) Borcz (Sparta) — 55,8.

Trójskok: 1) Siniak — 13,10, 2) Stępkowski (Górnik) — 13,05, 3) Wolak (Wł.) — 12.46.

100 m: 1) Frańczak — 10,9, 2) Peterkowski — 11,2, 3) Żółkiewicz — 11,2.

800 m: 1) Borcz — 2,03,0, 2) Żyziński — 2,07,0, 3) Moskalski (Bud.) — 2,07,8.

110 m ppł.: 1) Rut (Stal) — 17,1, 2) Lichy — 18,5, 3) Kafel (Wł.) — 18,6.

Tyczka: 1) Kozik (Stal) — 3,10.

Oszczep: 1) Woś (Bud.) — 58,08, 2) Lachcik (Sparta) — 50,37, 3) Lichy — 50.14.

Sztafeta olimpijska: 1) Kolejarz — 3,37,8, 2) Sparta — 3,41,4, 3) Stal — 3.41.4.

PUNKTACJA: 1) Stal — 227 pkt., 2) Sparta — 154, 3) Włókniarz — 62, 4) Kolejarz — 61, 5) Górnik — 44, 6) Budowlani — 29, 7) Unia — 17 pkt.

214 piłkarzy zgłosiło się do turnieju „drużyn dzikich"

W piątek w świetlicy koła sportowego Start w Rzeszowie zebrali się kapitanowie 16 zespołów, które zgłosiły się do turnieju „drużyn dzikich" organizowanego przez rzeszowski Start. Było to zebranie informacyjne, podczas którego liczni zebrani młodzi adepci kunsztu piłkarskiego zapoznani zostali z regulaminem rozgrywek.

A oto jakie drużyny wezmą udział we wspomnianym turnieju: Kraszewianka, Jachowicz, Orzeł, Pogoń, Czarni, Garncarka, Torpedo, Przodownik Nauki, Rzeszowianka, Naprzód, Mikośka, Huragan, Krakowianka, Langiewiczanka.

Najmłodszych piłkarzy posiada w swym zespole Pogoń, w której grają synowie znanego sędziego piłkarskiego Strzeleckiego. A więc widzimy, że synowie idą w ślady ojca. To samo powiedzieć można o drużynie Czarnych, która jest również jedną z najmłodszych zespołów. I w tej drużynie gra syn znanego działacza sportowego a obecnie trenera Startu ob. Janczury.

Najstarszy zespół tworzy jedenastka Naprzodu.

W najbliższą środę na boisku Kolejarza nastąpi uroczyste otwarcie turnieju o godz. 15, po czym rozegrane zostanie pierwsze spotkanie Langiewiczanka — Pogoń.

W dniu 8 października przewidziany jest półfinał a 9. X. mecz finałowy. 16 drużyn podzielono na dwie grupy

Z obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Mimo, że mamy dopiero I dekadę Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — w całym powiecie łańcuckim odbyło się już wiele ciekawych imprez i uroczystości.

Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni zainaugurowany został uroczystymi akademiami i wieczorami artystycznymi we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach powiatu.

W samym Łańcucie, zbiegła się uroczystość zamknięcia Powiatowej Wystawy Rolniczej z występem Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. Zespół ten dał występ w dniu 13 bm. na terenie wystawy. Około 5 tys. obywateli miasta i powiatu podziwiało piękne tańce ludowe tak rosyjskie jak i polskie w wykonaniu zespołu oraz doskonały chór, który odśpiewał wiele pieśni polskich, rumuńskich, czeskich i rosyjskich.

Jak informuje nas Powiatowy Zarząd TPPR w Łańcucie w czasie trwania tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej społeczeństwo powiatu łańcuckiego oglądać będzie ponadto wiele ciekawych imprez, w czasie których wystąpią z bogatym programem artystycznym zespoły świetlicowe i szkolne. Bardzo ciekawie zapowiadają się występy zespołów artystycznych w spółdzielniach produkcyjnych, gdzie wyjedzie wiele młodzieży szkolnej i zespołów w ramach łączności miasta ze wsią.

Również w czasie tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich mieszkańcy Łańcuta będą mogli oglądnąć wiele ciekawych filmów wyświetlanych w łańcuckim kinie „Znicz". M. in. wyświetlane tu będą następujące filmy: „Sygnał na rzece", „As wywiadu", „Konfrontacja", „Poemat o miłości", „Samotny żagiel", „S/S „Orzeł" zaginął", „Kawaler złotej gwiazdy", „Rymskij Korsakow", „Dzieci partyzanta" i „Romeo i Julia".

M. Z.

Z reklamą, czy bez...

W Rzeszowie mieszkam już dość długo. Często wieczorami przechodzę przez Plac Stalina, lecz dopiero kiedyś zauważyłem, że rzeszowski Dom Towarowy ma swoją reklamę świetlną. Po prostu coś mi nagle mignęło gdzieś w górze. Spojrzałem i rzeczywiście — odczytałem pierwsze kilka liter ustawionych z góry do dołu: GALANTE... — dopiero za chwilę doskoczyła litera „R" — potem znów długo nic i litera „I" — wreszcie „A". Odczytałem: GALANTERIA.

Pomimo tego, że mi się spieszyło przystanąłem i czekałem „dobrą" chwilę, aby pozostałe ciemne okienka wypełniły się jasnymi literami: „ODZIEŻ".

Przyjemnie mi się na duszy zrobiło, że nawet nasz poczciwy Rzeszów zdobył się na mechaniczną reklamę świetlną, że tak jak w jakimś dużym, europejskim mieście raz po raz z ciemności wystrzela i przyciąga wzrok reklamowy neon. Z tą tylko „malutką" różnicą, że reklamy świetlne na jakimś takim poziomie technicznym dosłownie zmuszają człowieka, aby przez moment zatrzymał na nich wzrok, odczytał je w mgnieniu oka nie zatrzymując się niepotrzebnie — a nie czekał „pół godziny", aby zorientować się, że to MHD reklamuje galanterię i odzież.

Czy taka reklama spełnia swoje przeznaczenie?

j. w.

Poniedziałek

19

września

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. Wł. Hibnera) — Konik polny — godz. 16, 18 i 20

PRZODOWNIK (Pstrowskiego) Okręty szturmują bastiony — godz. 17 i 19

WDK — Skanderbeg — godz. 17 i 19

ŁAŃCUT

ZNICZ — As wywiadu

Uwaga: Repertuar kin podajemy według informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul 3 Maja 19 — nieczynne

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — nieczynne

MUZEUM W PRZEMYŚLU — nieczynne

MUZEUM W JAROSŁAWIU nieczynne

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul. Okrzei 7 Czy był początek i czy będzie koniec świata? Odczyt z cyklu: Rozwój życia na ziemi — godz. 14

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55 15.26. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.0^ 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Piosenki 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Koncert poranny 7.45 Melodie ludowe 8.05 Koncert 8.45 Utwory fortepianowe 9.00 „Piosenki i wiersze białoruskie" aud. dla klas I i II 9.20 Zespoły i soliści 9.50 Muzyka rozrywkowa 10.55 Koncert symfoniczny 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Na swojską nutę 13.00 Audycja dla wsi 13.10 „Na barykadach Paryża" słuch. dla klas VII 13.40 Przerwa 15.30 W radiowym kółku „Globus" aud. dla dzieci 16.05 Muzyka dla wszystkich 16.50 „Z frontu techniki" 17.00 Audycja dla rodziców 17.20 Audycja aktualna 17.30 „Andersen a muzyka" audycja słowno-muzyczna 18.00 Utwory skrzypcowe 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.50 Felieton literacki 19.00 Czego chętnie słuchamy 20.25 Audycja dla wsi 20.35 Czajkowski „Eugeniusz Oniegin" — opera 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.30 12.35. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja pr. I 7.45 Przerwa 12.40 „Uczmy się śpiewać" aud. dla klas III i IV 13.00 Koncert popularny 14.10 „Czapka frygijska" odc. pow. F. Rychlewskiego 14.30 Muzyka rozrywkowa 15.10 Utwory fortepianowe 15.25 Pieśni i piosenki radzieckie 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.25 Muzyka klasyczna 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Polskie melodie ludowe 18.20 Koncert rozrywkowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „W cieniu wielkiego Jose" opow. H. Baselera 19.45 „Kompozytor tygodnia" Sergiusz Prokofiew 20.30 Audycja aktualna 20.40 „Wędrówka po starej Warszawie" z pamiętnika B. Kopczyńskiego 21.10 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa 22.00 Melodie rozrywkowe 22.20 Wspomnienia o Aleksym Tołstoju — H. Andronikowa 22.40 Muzyka kameralna 22.58 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

WYSTAWĘ ARTYKUŁÓW ZABAWKARSKICH

organizuje W RZESZOWIE przy ul. Szopena 23 w świetlicy ZBoWiD

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU GALANTERYJNEGO w Rzeszowie „CENTROGAL"

na którą zaprasza

ODBIORCÓW celem obejrzenia eksponatów oraz dokonania ewent. zamówień.

Wystawa czynna będzie w czasie od dnia 20 do 24 bm. w godz. od 7—15.

K-380

Ogłoszenia drobne

Zguby

LANGANC Włodzimierz, zgubił legitymację krwiodawcy, wyd. przez Wojewódzką Stację Krwiodawstwa w Rzeszowie. G-180

CZAJKOWSKA Janina, zgubiła legitymację służbową Nr 93/11, wyd. przez Przedsiębiorstwo Międzymiastowych Kabli Telekomunikacyjnych w Krakowie. G-178

Pożarnicza Sp-nia Pracy „K r a k u s"

w Krakowie, ul. Sebastiana 1 tel. 502-30

zawiadamia, że

w y k o n u j e p r a c e

wchodzące w zakres: instalacji piorunochronnych, kotlarstwa, naprawy i konserwacji gaśnic i hydronetek oraz remontów motopomp.

K-382

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PUPiK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

S-6-1173

W imię utrwalenia pokoju w Europie

Rozmowy delegacji rządowych Związku Radzieckiego i NRD

MOSKWA (PAP). — W dniu 17 września o godz. 16 w wielkim pałacu kremlowskim rozpoczęły się rozmowy między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie dalszych kroków mających na celu pogłębienie i zacieśnienie stosunków przyjaźni między ZSRR a NRD.

Ze strony radzieckiej w rozmowach biorą udział: przewodniczący Rady Ministrów Związku Radzieckiego, **N.A. Bułganin**, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N.S. Chruszczow**, minister handlu zagranicznego ZSRR **I.G. Kabanow**, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **W.S. Siemionow**, ambasador ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej **G.M. Puszkin**, kierownik III wydziału europejskiego MSZ ZSRR **S.G. Łapin**.

Niemiecką Republikę Demokratyczną reprezentują: premier **Otto Grotewohl**, wicepremierzy **Walter Ulbricht, Willi Stoph** i **Otto Nuschke**, wicepremier i minister spraw zagranicznych **Lothar Bolz**, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania **B. Leuschner**, ambasador NRD w Związku Radzieckim **J. Koenig**, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Ludowej NRD **P. Florin**, przewodniczący Prezydium Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych **E. Correns**, sekretarz generalny Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej **P. Rose**, sekretarz generalny Partii Liberalno-Demokratycznej **M. Gerlach** i sekretarz delegacji ambasador **B. Rosse**.

Obrady zagaił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N.A. Bułganin.

Następnie złożył oświadczenie premier Otto Grotewohl.

List prezydenta NRD Wilhelma Piecka do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie z 16 bm. opublikowały list prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Podajemy tekst tego listu:

SZANOWNY TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY!

W czasie pobytu delegacji rządowej Związku Radzieckiego w Berlinie w lipcu 1955 r. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysunął kwestię, czy nie byłyby możliwe zwolnienie i powrót do ojczyzny reszty byłych jeńców wojennych, którzy odbywają karę za zbrodnie popełnione przez nich w czasie wojny wobec narodu radzieckiego. W wyniku wymiany poglądów postanowiono kontynuować rozpatrywanie tej kwestii z uwzględnieniem życzeń rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wiadomo mi, że w sprawie tej odbyła się dalsza wymiana poglądów między rządami naszych krajów. Dlatego też uważam za aktualne zwrócić się do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, do której kompetencji należy ostateczna decyzja w tej kwestii, z oficjalną prośbą Niemieckiej Republiki Demokratycznej o przedterminowe zwolnienie i powrót do ojczyzny wszystkich b. niemieckich jeńców wojennych odbywających karę w Związku Radzieckim.

Biorąc pod uwagę, że od czasu zakończenia wojny minęło przeszło 10 lat, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż prośba moja zostanie przychylnie rozpatrzona. Związek Radziecki może być przekonany, że taki wielkoduszny akt przyjęty zostanie przez cały naród niemiecki z uczuciem głębokiej wdzięczności.

Z głębokim poważaniem

WILHELM PIECK

Berlin, Niederschoenhausen
31 sierpnia 1955 r.

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina

TOWARZYSZU PREMIERZE, TOWARZYSZE!

W imieniu rządu radzieckiego witam delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem, towarzyszem Otto Grotewohlem na czele, przybyłą do Moskwy w sprawie dalszego pogłębienia i zacieśnienia stosunków przyjaźni między naszymi krajami.

Rozmowy nasze mają znaczenie szczególne. Są to rozmowy między dwoma krajami, które jednoczy wspólność interesów i łączy głęboka, szczera przyjaźń. Stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną przepojone są wzajemnym zaufaniem i solidarnością. Stosunki te są oparte na całkowitej równości, na poszanowaniu suwerenności i na zasadzie nieingerowania w sprawy wewnętrzne.

W wyniku drugiej wojny światowej w sytuacji narodów europejskich, a zwłaszcza narodu niemieckiego nastąpiły zasadnicze zmiany. We wschodniej części Niemiec dokonały się wielkie przemiany demokratyczne, w wyniku których władzę ujął w swe ręce sam naród — niemieccy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca. Po raz pierwszy w dziejach Niemiec powstało i rozwija się pomyślnie prawdziwie pokojowe i demokratyczne państwo reprezentujące najlepsze ideały, o które przez długie lata walczyli postępowi Niemcy.

Ludzie pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej stali się ludźmi wolnymi, — właścicielami fabryk, kolei i banków. Ziemia przeszła w ręce tych, którzy ją uprawiają. Troska o naród, o jego dobrobyt stała się główną troską rządu ludowego.

Ludzie radzieccy z wielką sympatią obserwują sukcesy mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które z właściwą narodowi niemieckiemu wytrwałością, zamiłowaniem do pracy i zmysłem organizacyjnym, ożywione uczuciem gorącego umiłowania ojczyzny budują swą republikę — państwo niemieckich robotników i chłopów.

Musicie oczywiście przezwyciężać niemałe trudności, związane z przebudową stosunków społecznych, z walką przeciwko siłom, które chcą przeszkodzić waszemu marszowi naprzód. Trudności, jakie napotyka Niemiecka Republika Demokratyczna, są trudnościami wzrostu. Należy stwierdzić, że w swoim czasie naród radziecki musiał pokonywać nieporównanie większe trudności. Byliśmy sami i mieliśmy przeciwko sobie cały świat kapitalistyczny. Niemiecka Republika Demokratyczna nie jest sama — popierają ją niezawodni i silni przyjaciele — Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Polska, Czechosłowacja i inne kraje obozu demokratycznego.

Autorytet międzynarodowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej rośnie z każdym rokiem. Nie może temu przeszkodzić mówienie o „nieuznawaniu" Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemiecka Republika Demokratyczna istnieje i rozwija się pomyślnie, ponieważ państwo to sięga głęboko swoimi korzeniami w całą historię i całe życie narodu niemieckiego. Jesteśmy przekonani, że będzie ona wzmacniać się nadal niezależnie od tego, czy się to komu podoba, czy też nie.

Wszystko to tłumaczy, dlaczego między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną nawiązały się dobre, przyjazne stosunki, które mają niewątpliwie wielką przyszłość i które odpowiadają interesom zarówno narodu radzieckiego, jak i narodu niemieckiego.

Naród radziecki zainteresowany jest w dobrych stosunkach z narodem niemieckim, ponieważ są one decydującym czynnikiem zapewnienia pokoju w Europie. W stosunkach takich w niemniejszym stopniu zainteresowany jest również naród niemiecki.

Przed naszymi rozmowami, jak wiadomo, odbyły się rozmowy z delegacją rządową Niemieckiej Republiki Federalnej, które zakończyły się nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF.

Oznacza to, że dokonany został ważny krok na drodze normalizacji stosunków także z Niemiecką Republiką Federalną. Chcielibyśmy, aby z Niemiecką Republiką Federalną łączyły nas dobre stosunki oparte na uwzględnianiu wzajemnych interesów. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych otwiera nowe perspektywy w tym kierunku, nowe możliwości złagodzenia napięcia w Niemczech i zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Nawiązanie i rozwój normalnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną przyczyni się do rozwiązania nie uregulowanych problemów dotyczących całych Niemiec i powinno tym samym pomóc w rozstrzygnięciu głównego ogólnonarodowego problemu narodu niemieckiego — przywrócenia jedności niemieckiego państwa demokratycznego.

Wiemy, że porozumienie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF przyjęte zostało z aprobatą przez ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i słusznie oceniane jest, jako wydarzenie, które przyczyni się także do zbliżenia między obu częściami Niemiec i współpracy między nimi.

Związek Radziecki widzi w tym jedną z podstawowych przesłanek przywrócenia jedności Niemiec.

Gdy analizuje się rozwój w ostatnim czasie stosunków między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną, to można z zadowoleniem podkreślić, że współpraca między naszymi krajami staje się coraz bardziej wszechstronna i owocna. Od 1950 roku wymiana towarowa między naszymi państwami wzrosła przeszło trzykrotnie osiągając w 1954 roku poważny poziom 4.286 milionów rubli. Łączą nas korzystne dla obu stron długoterminowe umowy handlowe. Coraz bardziej rozwijają się stosunki kulturalne, wzajemna wymiana doświadczeń w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, nauki i techniki.

W dziedzinie polityki zagranicznej między rządami naszych krajów istnieje jedność poglądów i dążeń do dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W czasie pobytu radzieckiej delegacji rządowej w Berlinie w lipcu br. wymieniliśmy poglądy co do dalszych kroków mających na celu rozwój i zacieśnienie przyjaznych stosunków między naszymi krajami. Wówczas właśnie uzgodniliśmy, że nadszedł czas, aby w formie traktatu, w drodze zawarcia odpowiedniego dwustronnego układu utrwalić nasze przyjazne stosunki i stworzyć dobre warunki ich dalszego rozwoju dla dobra narodu radzieckiego i niemieckiego.

W układzie takim, jak umówiliśmy się — zawarte będą podstawowe zasady, na których opierają się i będą się dalej rozwijały stosunki między naszymi państwami. Potwierdzone zostanie, że Niemiecka Republika Demokratyczna ma prawo swobodnie decydować o problemach swej polityki wewnętrznej i zagranicznej, włącznie z zagadnieniem wzajemnych stosunków z Niemiecką Republiką Federalną.

Układ taki powinien jeszcze bardziej zacieśnić współpracę między Związkiem Radzieckim a NRD w dziele utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie, jak również w innych sprawach międzynarodowych dotyczących interesów obu państw.

Sądzę, że powinniśmy tutaj dokonać wymiany poglądów w sprawie zawarcia układu o stosunkach między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną i porozumieć się co do przygotowania tekstu tego układu.

Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że obecne rozmowy między rządem ZSRR a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej staną się ważnym etapem w dalszym rozwoju dobrych stosunków między narodami radzieckim i niemieckim, jak również krokiem zmierzającym do utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, do zjednoczenia Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego.

Oświadczenie premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla

SZANOWNY TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW!

DRODZY TOWARZYSZE!

Chciałbym przede wszystkim w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej podziękować Wam za zaproszenie na te rokowania w Moskwie. Rozmowy nasze są dalszym ciągiem rokowań, jakie prowadziliśmy w dniach 24—27 lipca br. w Berlinie.

Wyszliśmy wówczas jednomyślnie z założenia, że Konferencja Genewska przyczyniła się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz że w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów trzeba dalej prowadzić rokowania w duchu wzajemnego zrozumienia i współpracy. Uważamy za pożądane zawarcie dwustronnych układów państwowych w sprawie suwerenności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ponieważ układy takie przyczynią się do zapewnienia pokoju oraz umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a tym samym do przywrócenia jedności Niemiec jako pokojowego i demokratycznego państwa.

Wdzięczni jesteśmy także rządowi ZSRR za jego wysiłki, które doprowadziły do rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej i do sukcesu w Genewie. Jeśli uda się zapewnić takie złagodzenie napięcia w Europie i w Niemczech, to pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego stanie się możliwe.

Uwzględniamy rzeczywistą sytuację, to jest istnienie w Niemczech dwóch państw niemieckich o różnych ustrojach społecznych. W Niemieckiej Republice Demokratycznej zlikwidowane zostało panowanie monopoli i junkrów. Stworzone zostało państwo robotniczo-chłopskie pod kierownictwem klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem pracującym i postępową inteligencją. Tym samym zlikwidowano w Niemieckiej Republice Demokratycznej militaryzm i jego korzenie, i wyrosły siły prowadzące politykę prawdziwie pokojową. Niemiecka Republika Demokratyczna stała się w ten sposób ostoją pokoju w Niemczech. W Niemczech zachodnich, przeciwnie, w gospodarce i w aparacie państwowym znów rej wodzą monopoliści i militaryści. Oba państwa niemieckie istnieją obecnie obok siebie i są uznawane przez szereg innych państw.

Większość narodu niemieckiego głęboko ubolewa nad tym, że układy paryskie przeszkodziły rozwiązaniu problemu niemieckiego. Główną odpowiedzialność ponoszą za to zachodnio-niemieckie koła militarystyczne. W kołach tych panuje znów ten sam duch militaryzmu, który doprowadził do zbrodni wobec narodów europejskich, a w szczególności wobec narodów Związku Radzieckiego i który również narodowi niemieckiemu przyniósł potworne cierpienia. Nie dopuścimy do powtórzenia takich zbrodni. Dlatego też zgadzamy się z rządem Związku Radzieckiego, że jedyną drogą do zapewnienia bezpieczeństwa narodów europejskich i do utrwalenia pokoju jest stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, co doprowadzi stopniowo do likwidacji istniejących w Europie ugrupowań wojskowych. Ponieważ ogólnoeuropejski układ bezpieczeństwa zbiorowego nie został jeszcze zawarty, Niemiecka Republika Demokratyczna przystąpi do wykonania zobowiązań wynikających z Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartego w Warszawie.

Każdy polityk powinien zupełnie jasno zdawać sobie sprawę z tego, że zjednoczone Niemcy nigdy już nie będą militarystyczne. Nigdy nie nastąpi włączenie całych Niemiec do NATO. Jeżeli zaś oba państwa niemieckie przystąpią do ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, możliwe stanie się zjednoczenie Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach. W imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej raz jeszcze powtarzam tutaj to, co już oświadczyłem w Izbie Ludowej — że rząd NRD gotów jest wnieść swój wkład do utworzenia takiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. W istniejących obecnie warunkach postanowiliśmy podwoić wysiłki, aby doprowadzić do rozmów między Niemcami i do porozumienia między nimi. Skoro polityka siły poniosła fiasko — nadszedł czas, aby Niemiecka Republika Federalna, po zrewidowaniu swojej polityki, przyczyniła się ze swej strony do uregulowania problemu niemieckiego w drodze pokojowej. Ułatwi to współpracę między obu rządami niemieckimi. W czasie wspólnych rozmów powstać może baza dla opracowania statutu zjednoczonych Niemiec jako miłującego wolność państwa demokratycznego, aby w ten sposób możliwe stało się zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Wyrażamy również nadzieję, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie cztery wielkie mocarstwa dojdą do porozumienia w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego i tym samym pomogą narodowi niemieckiemu w znalezieniu drogi do jedności na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Zdajemy sobie sprawę, że główną odpowiedzialność za zjednoczenie ponosi naród niemiecki. Dlatego też witamy z zadowoleniem kroki, jakie Związek Radziecki podjął dla normalizacji stosunków z Niemiecką Republiką Federalną, nawiązując z nią stosunki dyplomatyczne.

Biorąc pod uwagę interesy całego narodu niemieckiego i narodów Związku Radzieckiego, mamy nadzieję, że normalizacja stosunków zrodzi prawdziwą przyjaźń między ludnością Niemiec zachodnich i Związku Radzieckiego.

Niemiecka Republika Demokratyczna od pierwszej chwili swego istnienia odnosi się z niezłomną przyjaźnią do Związku Radzieckiego. Odpowiada to narodowym interesom całego narodu niemieckiego.

Na mocy Warszawskiego Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oba nasze państwa połączone są już systemem sojuszu, który odpowiada politycznym i ekonomicznym interesom uczestniczących w nim państw, jak również wymogom bezpieczeństwa.

Uważamy, że obecnie czas nadać ostateczną państwowo-prawną formę wszystkim zagadnieniom związanym z pogłębieniem i rozwijaniem współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej oraz wszystkim innym stosunkom między naszymi państwami.

Uzgodniliśmy, że oprzemy tę współpracę, w interesie obu naszych narodów, na zasadach równouprawnienia, wzajemnego poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Przybyliśmy tu w przekonaniu, że uda się nam wspólnie osiągnąć dalsze sukcesy i postęp w dziele pogłębienia i zacieśnienia przyjaźni między naszymi narodami, zapewnienia pokoju i przywrócenia jedności Niemiec w drodze pokojowej i demokratycznej.

Proponujemy, aby polecić naszym ekspertom, by natychmiast przystąpili do wspólnych rozmów i przedstawili wnioski, zgodnie z którymi zdołamy porozumieć się ostatecznie co do tekstu dokumentów uzgodnionych między nami. Mamy tu przede wszystkim na względzie sformułowanie tekstu układu o stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Dekret o amnestii dla obywateli radzieckich którzy współpracowali z okupantami

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Izwiestia" ukazał się dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii dla obywateli radzieckich, którzy w latach wielkiej wojny — 1941—1945 współpracowali z okupantami.

W uzasadnieniu dekretu czytamy:

„Po zwycięskim zakończeniu Wielkiej Wojny Narodowej naród radziecki odniósł nowe wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego jak również w dziedzinie dalszego umocnienia państwa socjalistycznego. Uwzględniając powyższe, jak również fakt zniesienia stanu wojny między Związkiem Radzieckim i Niemcami oraz kierując się zasadą humanitaryzmu, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznaje za możliwe zastosowanie amnestii wobec tych obywateli radzieckich, którzy w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941—1945 r. wskutek małoduszności lub nieświadomości zostali wciągnięci do współpracy z okupantami".